KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
ROK XXVII | Wtorek 21 lipca 1936 r. | Nr.197
Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 75 | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztowa Zł. 2.50

NA BRZEGU UKOCHANEGO BAŁTYKU

spoczęły na wieki zwłoki ś.p. gen. Orlicz-Dreszera

GDYNIA, 20.7 (tel. wł.). Do Gdyni przez całą noc przyjeżdżały delegacje z różnych stron kraju, aby wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. generałowi Orlicz - Dreszerowi.

Na tory kolejowe koło głównego wejścia do Dowództwa Floty na Oksywiu, zajechał pociąg p. Prezydenta Rzeczypospolitej, wraz z wagonem salonowym, w którym p. Prezydent ze świtą pozostał do godz. 8.50.

O godzinie 8.30 przybył Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły. Po przywitaniu się z członkami Rządu gen. Rydz-Śmigły udał się do wagonu salonowego p. Prezydenta.

O godzinie 8.50 p. Prezydent po wyjściu z wagonu salonowego przyjął raport od gen. Wieniawy - Długoszowskiego, prowadzącego oddziały wojskowe na uroczystościach pogrzebowych, poczem przeszedł do sali konferencyjnej dowództwa floty.

WZRUSZAJĄCO SCENA

Wczoraj popołudniu przybyła z Warszawy służba domowa ś. p. gen. Orlicz - Dreszera — lokaj i służąca, aby pożegnać poraz ostatni swego pana.

Przy trumnie ś. p. generała Orlicz - Dreszera rozegrała się wzruszająca scena. Oboje płacząc rzucili się do stóp trumny całując jej brzegi.

Równocześnie matka ś. p. gen. Dreszera wśród spazmów i płaczu powtarzała pieszczotliwie:

— Guciu, wróć!... Guciu, wróć!...

Widok zrozpaczonej matki i łkanie wiernej służby Zmarłego wywarło na obecnych wstrząsające wrażenie.

WYPROWADZENIE ZWŁOK

O godz. 9 przez główne wejście Dowództwa Floty, zajechała na tor kolejowy lokomotywa, prowadząc wagon - kaplicę. Na stopniach głównego wejścia do gmachu ukazuje się prosta szaro-stalowa trumna metalowa, na której spoczywa czapka pułkownikowska i szabla. Trumnę ze zwłokami ś. p. ppłk. Łotha niesie na ramionach 8 oficerów. Następnie 8 lotników wynosi na barkach trumnę ze zwłokami kpt. Łagiewskiego. Trumny złożono w wagonie - kaplicy.

Po cofnięciu się pociągu z wagonem-kaplicą, przed Dowództwo Floty zajechała laweta armatnia, na której będzie złożona trumna ze zwłokami ś. p. gen. Orlicz-Dreszera.

Na drodze konduktu do Oksywia ustawiają się niezliczone delegacje z wieńcami, wśród których przeważają wieńce o barwach czerwono - białych, złożone z róż i goździków. Trzej oficerowie wynoszą na poduszkach ordery Zmarłego. Na pierwszej poduszce niosą krzyż Virtuti Militari i Krzyż Walecznych, następnie zaś pokryte są licznemi odznaczeniami zagranicznemi.

DEFILADA

Ustawiają się do defilady przed trumną oddziały wojskowe, formujące czoło pochodu, a więc I pułk szwoleżerów (szwadron z orkiestrą i sztandarem), szwadron II pułku szwoleżerów z orkiestrą, batalion piechoty, baterja 16 pułku artylerji lekkiej, bataljon marynarki oraz delegacje pułków i formacyj wojskowych, których dowódcą gen. Dreszer był w czasie wojny lub w czasie pokoju.

Defiladę prowadzi gen. Wieniawa - Długoszowski.

Przy akompanjamencie głuchego łoskotu werbla, wybijanego na bębnach, okrytych kirem, defilują oddziały przed trumną generała Orlicz-Dreszera, niestrudzonego żołnierza. Na czele idzie kompanja honorowa marynarki wojennej, dalej szwadron I pułku szwoleżerów im. J. P. z Warszawy, poprzedzany orkiestrą, szwadron II pułku szwoleżerów ze Starogardu... Dudnią uderzenia kopyt końskich o bruk, charakterystycznie dźwięczy broń kawaleryjska, z groźnym łoskotem przejeżdżają oddziały I pułku artylerji z Grudziądza.

Dowódcy oddziałów prezentują broń, po raz ostatni oddając honory wojskowe zmarłemu generałowi w czasie tej żałobnej defilady.

Za artylerją defiluje oddział ciężkich karabinów maszynowych bataljonu morskiego.

Defiladę oddziałów wojskowych zamyka bataljon marynarki wojennej, poprzedzany przez orkiestrę marynarzy.

ŻAŁOBNY KONDUKT

Po defiladzie oddziałów wojskowych do lawety armatniej z trumną podchodzi duchowieństwo. Lawetę otacza szpaler oficerów I pułku szwoleżerów, Beliniaków i oficerów lotnictwa. Miejsce za lawetą zajmuje najbliższa rodzina Zmarłego. Tuż za rodziną — Prezydent Rzeczypospolitej, poprzedzany przez adjutanta i specjalnie przydzielonego oficera marynarki. Obok Prezydenta — gen. Rydz-Śmigły, dalej zaś premjer gen. Sławoj-Składkowski, marsz. Car i marsz. Prystor, gen. Kasprzycki, min. Beck, min. Roman, wiceminister Bobkowski, woj. Raczkiewicz. Generał Sosnkowski prowadzi grupę generałów i attaches wojskowych państw obcych.

Wśród generałów widać szefa departamentu lotnictwa gen. Rayskiego.

W KOŚCIELE

Ściany starożytnego kościółka w Oksywiu pokryto kirem, na katafalku rozłożono olbrzymie szerokie wstęgi o barwach orderu Virtuti Militari i Krzyża Walecznych. Nad wstęgą umieszczono wielkiego białego Orła spowitego kirem i otoczonego srebrzystym generalskim wężykiem.

NA OKSYWIU

Trumnę ś. p. gen. Orlicz - Dreszera podjęli z lawety na ramiona generałowie i wnieśli ją do kościółka, ustawiając na przygotowanym katafalku.

Mszę św. żałobną odprawił osobisty kapelan P. Prezydenta R. P. ks. Jan Humpola w asyście kleru.

Po uroczystościach żałobnych w małym prastarym kościółku orszak żałobny ruszył w dalszą drogę, by po przebyciu znowu kilometra drogi, stanąć na cmentarzu wojskowym na Oksywiu.

Z wysokiego skalistego i stromego brzegu rozlega się szeroki widok na polskie morze, na którem w odległości mniej więcej kilometra stanęły dwa kontrtorpedowce „Wicher" i „Burza", trzy łodzie podwodne, a nieco bliżej brzegu ORP „Bałtyk"

Niedaleko świeżej mogiły ustawiono trybunę dla P. Prezydenta Rzplitej, trybunę dla gen. Inspektora Sił Zbrojnych.

Przed samą mogiłą ustawiono fotele dla najbliższej rodziny tragicznie Zmarłego Inspektora Armji.

Mogiła, w jakiej złożono na spoczynek wieczny doczesne szczątki ś.p. gen. Orlicz-Dreszera, ma charakter prowizoryczny. W najbliższej przyszłości stanie nad nią wielkie mauzoleum.

Obok świeżo wykopanego grobu wartę honorową zaciągnęli oficerowie 1 p. szwoleżerów i dwóch Beliniaków w historycznych mundurach.

Po żałobnych pieniach wszedł na trybunę gen. Wieniawa - Długoszowski, żegnając Zmarłego w imieniu Armji. Następnie przemawiali: w imieniu Ligi morskiej i kolonjalnej wiceminister Kożuchowski, w imieniu przedwojennej organizacji młodzieży narodowej t. z. „Zetu" wiceminister Zdzisław Lechnicki. Ostatni przemawiał przedstawiciel polskiej młodzieży akademickiej.

Rozległy się dźwięki pobudki kawaleryjskiej, a potem trąbki poczęły grać alarm.

Trumnę gen. Orlicz - Dreszera spuszczono do grobu.

Orkiestra marynarki wojennej poczęła grać Marsza Generalskiego.

Przy mogile, którą poczęto zamurowywać, skupiła się najbliższa rodzina generała, przystanął Prezydent Rzplitej, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, premjer, członkowie rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, generalicja, attaches wojskowi.

Wojsko sprezentowało broń.

W tym momencie orkiestra kawaleryjska zagrała marsza wojennego kawalerji. Jeszcze raz zatrąbiono pobudkę.

Orkiestra marynarki wojennej odegrała marsz żałobny „W mogile ciemnej". W tej chwili działa ORP „Bałtyk" poczęły bić salut honorowy.

P. Prezydent Rzplitej i Gen. Inspektor Sił Zbrojnych nad mogiłą tragicznie zmarłego generała złożyli kondolencje rodzinie.

Nad zamurowaną mogiłą popłynęły raz jeszcze dźwięki pobudki. Potem orkiestra marynarki odegrała Marsz Pierwszej Brygady.

P. Prezydent Rzplitej udał się do swego samochodu, za nim poczęli odchodzić inni wysocy dostojnicy państwowi, poczęło odmaszerowywać wojsko, poczęły opuszczać cmentarz tłumy uczestników żałobnej uroczystości.

Nad mogiłą została tylko matka staruszka żona i bracia.

Wczoraj, w kościołach parafjalnych w Sosnowcu i Dąbrowie odprawione zostały nabożeństwa żałobne na intencję ś. p. gen. Orlicz - Dreszera.

W nabożeństwach wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, sądowych, samorządowych oraz liczne rzesze publiczności.

JAK ZAREAGUJE POLSKA

NA GWAŁT GDANSKI?

PARYŻ, 20.7. Gwałt gdański krystalizuje się w opinji francuskiej, jako zamach wymierzony przeciwko Polsce, gdyż fundamentem niepodległości Polski jest ujście Wisły.

Oto niemal jednomyślna ocena prasy francuskiej i stąd we wszystkich prawie tytułach artykułów dziennikarskich widnieje dużemi literami pytanie: Jak zareaguje Polska na gwałt gdański?

Jest to między innemi także tytuł artykułu hr. D'Ormesson w „Figarze" w którym publicysta dowodzi, iż rząd gdański dąży do wytworzenia warunków, umożliwiających bliską rewizję konstytucji Wolnego Miasta.

Gdy rewizja ta nastąpi, odbędą się nowe wybory i wówczas dowie się Europa, że 98 proc. ludności gdańskiej opowie się za wcieleniem Wolnego Miasta do Rzeszy Niemieckiej

Inny publicysta francuski, kierownik polityki zagranicznej „L'Intransigeant" p. Jan Thouvenin pisze, że niema wcale sprawy gdańskiej, gdyż **rząd gdański działa ściśle według wskazówek Berlina.** Istnieje natomiast sprawa **Niemcy — Polska, tudzież Niemcy — Liga Narodowi od rozwiązania pierwszej sprawy (Polska — Niemcy) zależeć będzie rozwiązanie drugiej (Niemcy — Liga Narodów).**

To, co pisze p. Thouvein, jest dokładnem odbiciem poglądów Quai d'Orsay.

Zachodzi teraz pytanie, co uczyni Londyn, co uczyni Genewa?

Co do Londynu wszelkie wątpliwości są wyłączone — p. Eden nie zechce być „Plus Polonias, que les Polonias memes", („lepszym Polakiem, aniżeli sami Polacy"), ale reakcja wśród innych członków Ligi jest wyjątkowo żywa, ponieważ wielu z nich bawi obecnie w Montreuv, więc i tam sprawa **Gdańska jest przedmiotem narad.** Na ogół wśród zwolenników Ligi przeważa opinja, że Gdańsk powinien być dla niej okazją do „rewaloryzacji" jej autorytetu i w ten sposób powstał projekt **przeniesienia do Genewy konferencji locarneńskiej, mającej się odbyć w** środę w Londynie.

Dzięki przeniesieniu dyskusji locarneńskiej oraz dyskusji gdańskiej do Genewy, ważna konferencja dyplomatyczna mogłaby odbyć się we właściwych ramach, czyli na terenie Ligi Narodów. Decyzja zwołania nadzwyczajnej sesji Rady zależy w dużym stopniu od Anglji, zależy również od Polski, a przedewszystkiem od raportu komisarza Lestera.

Co do tego raportu wiadomo tylko **tyle, że poczta gdańska odmówiła przyjęcia od komisarza Lestera telegramu, adresowanego do generalnego sekretarza Ligi narodów i wobec tego p. Lester udał się do Gdyni, skąd wysłano jego depeszę.**

Prasa francuska podaje wyjątki z artykułów organu Foerstera i Greisera „Vorposten", atakującego „zuchwalstwo Polski", tudzież jej wybujałe pretensje do nadużywania praw swych w **Gdańsku.**

Płomień rewolucji w Hiszpanji

Powstańcy zdobyli Madryt

PARYŻ, 20.7. Według ostatnich wiadomości nadeszłych z Hiszpanji powstanie rozwija się w szybkiem tempie.

Całe Maroko znajduje się w rękach powstańców.

Również i w Hiszpanji centralnej powstańcy osiągnęli znaczne sukcesy. Według niesprawdzonych pogłosek powstańcy mieli zająć Madryt. W każdym razie cała Kastylia znajduje się w rękach powstańców, a Andaluzja i Argony są w znacznej części przez nich opanowane.

Rząd hiszpański wydał komunikat uspakajający. Fakty jednak przeczą tym zapewnieniom o spokoju panującym w Hiszpanji.

O zwycięstwach powstańców świadczy między innymi fakt, iż gen. Franco przebywający dotychczas w Maroko wyleciał samolotem do Hiszpanji.

BEZ OFICERÓW

PARYŻ, 20.7. (tel. wł.) Wobec fermentu rewolucyjnego, jakim ogarnięte są szeregi, które dotychczas pozostały wierne rządowi, po dłuższych i burzliwych naradach ministerjalnych powzięto znamienną uchwałę. Wczoraj rząd ogłosił przez radjo rozkaz do oddziałów wojsk rządowych, na którego mocy wszyscy oficerowie, do podporuczników włącznie zostali usunięci ze swych stanowisk. Żołnierzami dowodzą wyłącznie podoficerowie. Zarządzenie to ilustruje najwymowniej niepewną sytuację rządu.

UCIECZKA PREMJERA

PARYŻ, 20.7. W związku z nieoczekiwaną zmianą rządu w Hiszpanji donosi dzisiejsze „Figaro", na podstawie informacji ze źródeł wiarogodnych, że przesilenie gabinetowe wybuchło w niedzielę w nocy o godz. 4-ej.

Premjer Quiroga, który po morderstwie popełnionem na przywódcy monarchistów Calvo Sotelo jest szczególnie znienawidzony przez powstańców, za radą swych przyjaciół w nocy z soboty na niedzielę w towarzystwie ministra spraw wewnętrznych Juan Moles opuścił Madryt. Obaj ministrowie w towarzystwie urzędnika policji bezpieczeństwa udali się ku granicy francuskiej.

WALKI W SĄSIEDZTWIE GIBRALTARU

GIBRALTAR, 20.7. Wojska marokańskie i legja cudzoziemska opanowały miasta hiszpańskie w sąsiedztwie Gibraltaru. Między wojskiem a syndykalistami i komunistami, stawiającymi energiczny opór, trwa bez przerwy walka. W Gibraltarze słychać już wyraźnie strzały. Jest wielu zabitych i rannych. Około 3 tysiące schroniło się w Gibraltarze.

DEPESZA GEN. FRANCO

PARYŻ, 20 7. Według wiadomości otrzymanych w Oranie, gen. Franco wczoraj popołudniu wysłał depeszę do prezesa rady ministrów w Madrycie następującej treści:

Obejmując me nowe funkcje, zwracam się do pana z energicznym protestem przeciwko postępowaniu rządu, który kazał swym lotnikom bombardować ludność wewnątrz kraju, powodując ofiary, wśród niewinnych kobiet i dzieci.

Hiszpański ruch odrodzeniowy zatryumfuje wkrótce całkowicie i w tedy żądamy wyjaśnień waszego postępowania. Energja, z jaką będziemy postępować, będzie zależna od waszego oporu. Nawołujemy was do przerwania zbytecznego przelewu krwi. Pod depeszą widnieje podpis generała don Francisco Franco, szefa sił wojskowych w Afryce.

Wczoraj około godz. 17 tekst depeszy rozplakatowano na murach Melilli.

KTO WYGRAŁ?

W czwartym dniu ciągnienia 2-ej klasy 36-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

Po 100.000 zł. na nr. 97084 136803

50.000 zł. na nr. 56870.

20.000 zł. na nr. 190678

po 10.000 zł. na nr. 88645 96723

Po 5000 zł. na nr. 58408 118156 168215

po 2000 zł. na nr. 18180 111786 142241 142349

po 1000 zł. na nr. 4538 91131 127763 181137 181991

po 500 zł. na nr. 23609 56050 108078 127446 176518 188259

po 400 zł. na nr. 176 52467 80489 92527 98794 123229 133407 145779 146090 171321 173280.

po 250 zł. na nr. 51718 90443 92861 97145 101060 125178 154188.

po 200 zł. na nr. 3362 38180 40570 50269 51580 53100 55275 55801 58598 59467 908882 115290 117334 117514 121150 150114 155198 160129 169574 174790 189714 191222.

CIĄGNIENIE TRZECIE

Stała wygrana dzienna zł. 25.000 na Nr. 64746.

po 10.000 zł. na n-ry: 45868 58163 147606.

5.000 zł. na nr. 73712.

2.000 zł. na nr. 8841.

po 1.000 zł. na n-ry: 5217 5921 6168 19456 66886 72428 96080 186892 107298.

po 500 zł. na n-ry: 10224 30508 40830 75066 110830 111818 121468 152645.

po 400 zł. na n-ry: 9722 73651 122696 137951 146594 152851 174517 190802.

po 250 zł. na n-ry: 164 5471 23642 42078 61129 64891 72710 75704 80278 85664 [illegible]9113 112863 117874 129402 192053 193492.

240 osób

ZATRUTYCH LODAMI

TOKIO, 20.7. W Osace zachorowały setki ludzi po spożyciu prawdopodobnie zepsutych lodów wśród oznak zatrucia.

Dotychczas zmarło z tego powodu 25 ludzi, a 215 w poważnym stanie przewieziono do szpitala.

GDZIE SIĘ DWÓCH BIJE

tam trzeci... obrywa

Donoszą z Warszawy:

Po dłuższej przerwie pojawiły się ponownie w ub. sobotę na ulicach Warszawy czerwone bojówki, patrolujące w grupach po 20—30 ludzi ulice śródmieścia i napadające na pojedyńczych kolporterów „Tygodnika politycznego Warszawskiego Dziennika Narodowego" i pism zbliżonych do obozu narodowego. W ten sposób pobito kilkunastu narodowców na ul. Marszałkowskiej, na Krak. Przedmieściu i na Nowym Świecie.

Do poważniejszego starcia doszło na roku ul. Chmielnej i Nowego Świata. Zebrało się tu kilku kolporterów-narodowców i stawiło czerwonym bojówkarzom czynny opór. Przewaga liczebna napastników jednak była zbyt wielka i, po walce, udało im się wepchnąć narodowców do narożnej apteki Malinowskiego. Tu opatrzono rannego w głowę i rękę kolportera Brzozowskiego. Jak się okazało następnie podczas walki został również lekko ranny b. poseł socjalistyczny Dubois, który widać na tym odcinku osobiście kierował akcją socjalistycznych bojówkarzy.

Bojowcy oblegali następnie aptekę Malinowskiego do chwili przybycia rezerwy policji, która dwóch z pośród napastników aresztowała.

Policja interwenjowała następnie w paru innych punktach miasta. Napady na narodowców, trudniących się kolportażem, trwały jednak do późnego wieczora.

—

Oczywiście „Robotnik" socjalistyczny oświetla całe zajście w swoim „sosie". Wedle relacji tego dziennika przebieg zajścia wyglądał następująco:

Poraniony nożami przez kolporterów „Falangi" tow. Dubois przebywa w szpitalu Dz. Jezus.

Lekarze nie zgodzili się na wypisanie ze szpitala naszego towarzysza, obawiając się komplikacyj z wiązku z raną zadaną w okolicy serca, gdzie uszkodzona została opłucna.

Drugą ranę zadaną w głowę na wysokości ucha lekarze zaszyli.

W związku z napaścią na tow. Dubois należy zaznaczyć, że od dłuższego już czasu kolporterzy i zwolennicy „Falangi" oraz innych świstków faszystowskich napadali na kolporterów „Tygodnia „Robotnika", usiłując bądź ich pobić, bądź odebrać gazety. To samo powtórzyło się w ostatnią sobotę.

Na rogu Nowego Światu i Chmielnej kolporterzy „Falangi", wsparci przez swoją bojówkę, napadli na kolporterów „Tygodnia Robotnika".

W tym momencie przechodził tow. Dubois. Kolporterzy „Falangi" oraz chroniąca ich bojówka rzucili się na naszego towarzysza, zadając mu rany nożami.

Dla wyjaśnienia zaznaczyć trzeba, iż „Falanga" jest to tygodnik „młodych narodowców", którzy uważają się za spadkobierców idei Obozu Wielkiej Polski i obozu Narodowo - Radykalnego.

Jak wynika jednak z relacji samego „Robotnika" p. Dubois nie był „ofiarą napaści" a tylko przypadkowego wmieszania się do bójki. Możnaby zastosować tu parafrazę przysłowia: „Gdzie się dwóch bije tam trzeci... obrywa"

RENE JEANNE

„Okręt śmierci"

Adaptacja Karola Forda.

73

Hyczewski był już daleko. Pędem powrócił do taksówki, w której oczekiwała go Sonia, drżąca z niecierpliwości. Rzucił rozkaz szoferowi:

— Jedź pan, gdzie chcesz, byle jak najbliżej i byle można było stamtąd zatelefonować!

Padł na siedzenie obok młodej kobiety. Spojrzał na zegarek, który wskazywał godzinę piątą i siedem minut, a potem zwrócił się do Soni, pokazując jej skrawek papieru, otrzymany od jej rodaka.

— Oto nazwisko, numer telefonu i adres tego człowieka. Musimy natychmiast zadzwonić do niego i poprosić o wyznaczenie nowego spotkania.

Podziękowała mu pełnem wdzięczności spojrzeniem. Po chwili samochód zatrzymał się przed wejściem do oddziału pocztowego. Stani wyskoczył na trotuar wraz z młodą kobietą i weszdł z nią do kabiny. Sonia poprosiła o połączenie z hotelem, w którym mieszkał przedstawiciel nadzwyczajki.

Niestety, telefon był zajęty. Minęło kilka minut. Sonia czekała ze spuszczonym wzrokiem, nie chcąc podnieść oczu na towarzysza w obawie, że w jego oczach wyczyta piątą potwierdzenie własnego niepokoju.

Lotnik nie mógł ukryć zdenerwowania. Prawą ręką głaskał kolbę rewolweru, spoczywającego w jego kieszeni.

Zastanawiał się właśnie nad tem, czy będzie musiał jeszcze popróbować tego sposobu, który już raz dał doskonałe wyniki. Niestety telefonistka nie jest pijanym marszałkiem szlachty guberni tomskiej, a urząd pocztowy — opuszczonym domem w rogu ślepej uliczki!...

Na szczęście jednak jego zariwienia nie trwały długo. Telefonistka otrzymała wreszcie żądane połączenie. Stani aż zatrząsł się z niecierpliwości. Rosjanka niepewną ręką wzięła słuchawkę i rzekła drżącym głosem:

— Chciałabym pomówić z panem Lwowem...

Znów minęła minuta. Stani spojrzał na zegarek. Była godzina piąta minut dwadzieścia... Wreszcie odezwał się daleki głos:

— Hallo! Kto przy aparacie?

— Czy to pan Lwow? — zapytała Sonia.

— Ale kto mówi?

— Tu Wiera Gregorskaja...

Mimo powagi chwili, Stani przykro odczuł fakt, że jeszcze teraz Sonia ukrywała przed nim swoje prawdziwe imię i nazwisko... A więc mała Kamilka miała rację!...

Głos z mikrotelefonu odpowiadał:

— Bardzo żałuję, szanowna pani, ale już teraz nie mamy z sobą nic...

— Ależ, proszę pana, pan się pomylił co do moich zamiarów! — Sonia nie pozwoliła mu dokończyć złowróżbnego zdania i przerwała je w połowie. — Przyszłam na spotkanie, jakie mi pan wyznaczył, bez najmniejszej ukrytej myśli!...

— Kto podał pani numer mego telefonu?

— Wszystko jedno. W tej chwili najważniejsze dla pana i dla mnie jest to, abyśmy mogli spotkać się, póki nie będzie za późno. Gdzie mogę pana zobaczyć?

Tamten widocznie zastanowił się, poczem rzekł dobitnie:

— Zasady, na jakich mogę z panią pertraktować, zmieniły się radykalnie od godziny czwartej i to wyłącznie z pani winy!...

Sonia rzuciła lotnikowi błagalne i pytające spojrzenie.

Stani już od dłuższej chwili trzymał ucho przy słuchawce i przysłuchiwał się rozmowie, która toczyła się po francusku. Głos w rurce ciągnął dalej.

(D. c. n.)

Z CAŁĄ ENERGJĄ

przeciwstawić się trzeba zakusom na Gdańsk

Podczas ostatniej sesji Rady Ligi Narodów prezydent senatu gdańskiego wygłosił znane przemówienie w którym w sposób niedwuznaczny przedstawił osłupiałym ze zdziwienia dyplomatom, rozwój stosunków w Gdańsku w ciągu najbliższego czasu.

Plan p. Greisera bynajmniej nie jest skomplikowany: przedewszystkiem należy wyzbyć się Wysokiego Komisarza L. N. w Gdańsku — tego widocznego znaku politycznej zależności wolnego miasta od Ligi Narodów. Następnie przyjdzie kolej na zerwanie więzów formalnie łączących Gdańsk z Genewą, a potem już błahostką będzie wprowadzenie oddziałów Reichswehry w mury wolnego miasta i oficjalna proklamacja przyłączenia terytorjum miasta do Rzeszy niemieckiej.

Epilogiem przedstawionego wyżej biegu wypadków, będzie wizyta kanclerza Hitlera w Gdańsku, mowa z wyrazami wdzięczności pod adresem gdańszczan za ich wierność dla niemczyzny no i zapakowanie do obozów koncentracyjnych tych przedstawicieli opozycji, którzy nie zdążyli wcześniej umknąć na terytorjum Polski.

Być może przedstawiony wyżej plan działania hitlerowców odbiega w szczegółach od ich zamierzeń, lecz faktem jest, że niema w Polsce dziś człowieka, śledzącego choćby bardzo powierzchownie rozwój wypadków w Gdańsku, któryby miał wątpliwości co do zamiarów Greisera, Forstera i ich towarzyszy partyjnych.

W odpowiedzi na te prowokacyjne przemówienia i poczynania obecnych włodarzy Gdańska przebiega dziś przez całą Polskę postulat jasno, wyraźnie i mocno sformułowany: „Żądamy ostatecznego utrwalenia odwiecznych historycznych praw Rzeczypospolitej w Gdańsku i porcie gdańskim".

Społeczeństwo polskie daje do zrozumienia, że dość już ma ciągłych tarć, tego niekończącego się kunktatorstwa, których jak dotąd, rezultatem są ustępstwa z naszej strony na rzecz Gdańska.

Dzisiaj naród polski powiada głośno i stanowczo: dość już tej zabawy! W obliczu nadciągającej burzy wojennej, której błyskawice rozświetlić mogą czarnemi chmurami zaciągnięte niebo Europy tak dobrze za dwa lata, jak i za dwa miesiące nie stać nas na dłuższe zabawy z matactwami gdańszczan.

Musimy wiedzieć, czy na wypadek wojny port gdański będzie do naszej dyspozycji, czy też — jak czasu wielkiej wojny — stanie się jedną z baz dla wojennej floty Niemiec.

Przez tyle lat zbierający wrzód gdański musi wreszcie być przecięty. Czem wcześniej — tem lepiej dla nas.

Przywódcy hitlerowców wolnego miasta walnie się do tego przyczyniają. W tym czasie, gdy stolica Polski demonstrowała swoje stanowisko w kwestji naszego drugiego portu — senat gdański **jeszcze raz złamał konstytucję wolnego miasta, której gwarantką na podstawie art. 103 Traktatu wersalskiego jest Liga Narodów.**

W tych warunkach, jak w ostatnim numerze pisma naszego donosiliśmy, Rada Ligi będzie musiała powziąć stanowcze decyzje, któreby ukróciły raz na zawsze buntownicze zamysły gdańszczan.

Przedstawiciele Polski w Genewie z pewnością w sposób równie stanowczy — jak to obecnie całe społeczeństwo polskie czyni — zażąda ugruntowania praw naszego państwa w Gdańsku.

Nasze żywotne interesy wymagają, by raport przedstawiony Radzie Ligi Narodów przez naszego ministra spraw zagranicznych zawierał nietylko wierny obraz sytuacji wywołanej przez p. Greisera i towarzyszy, lecz również posiadał dobrze umotywowane wnioski.

Wydaje nam się, że o ileby pp. ministrom nie udawało się uzyskać stanowczych, a nasze interesy całkowicie uwzględniających decyzji Rady Ligi, natenczas będą one tylko plasterkiem na wspomnianym wrzodzie gdańskim.

Byłoby to dla nas wyraźną przegraną, gdyż trudno wątpić, żeby wówczas nasz sąsiad zachodni nie dokonał rozstrzygających posunięć — jakich — wiemy wszyscy doskonale.

Tym.

Radość w Turcji

WOJSKA OBSADZĄ CIEŚNINY DARDANELSKIE

Konferencja w sprawie cieśnin dardanelskich przyjęła na zebraniu plenarnem ostateczny tekst nowej konwencji, która została podpisana wczoraj o godz. 22. Konferencja uchwaliła również tekst specjalnego protokułu, upoważniającego Turcję do ufortyfikowania cieśnin.

W związku z pomyślnem dla Turcji zakończeniem konferencji, przybył do Stambułu premjer turecki Ismet Ienenu.

Ludność po obu stronach cieśnin przygotowuje entuzjastyczne przyjęcie dla wojsk tureckich. Dzisiaj odbędzie się w Ankarze olbrzymie zgromadzenie patrjotyczne.

Anglja ofiaruje Niemcom

kolonje, ale stawia warunki

W kołach parlamentarnych Londynu kursuje wiadomość, że rząd dał do zrozumienia w Berlinie, że skłonny byłby podjąć dyskusję na temat przyznania Niemcom pewnych kolonij.

Jako warunek jednak rząd angielski stawia, by rząd Rzeszy określił w sposób jasny i sprecyzowany stosunek do praw europejskich.

Wedle przypuszczeń kół angielskich Anglja zaofiaruje Niemcom kolonje położone nad zatoką Gwinejską.

Europa ogarnięta paniką wojenną

zbroi się w zawrotnem tempie

Pułkownik E. M. House, doradca prezydenta Wilsona z czasów wojny europejskiej, był jednym z głównych twórców doktryny pacyfistycznej po wojnie i obrońcą tezy o skuteczności rozbrojenia stopniowego, jako gwarancji bezpieczeństwa i pokoju. Jako najbliżej stojący prezydenta człowiek, obecny na wszystkich posiedzeniach i obradach „grubej piątki" podczas opracowywania tekstu traktatu wersalskiego, płk. House wiedział więcej niż ktoinny, co się działo za kulisami polityki światowej w latach 1918-1919.

Mimo to zachował on pewien optymizm w ocenie sytuacji i przyszłości, wierząc, jak mówił zawsze, w gorące pragnienie narodów do utrzymania pokoju.

Po wielu latach milczenia zabrał płk House znowu głos, składając wobec przedstawicieli prasy amerykańskiej oświadczenie, które jest bardzo charakterystycznym przyczynkiem do oceny sytuacji światowej. Względny optymizm, jaki żywił dotąd płk. House, ustąpił miejsca w jego poglądach zupełnie wyraźnemu pesymizmowi, tuszowanemu może tylko stylistycznie ze względu na opinję amerykańską.

Co myśli płk. House o możliwości wybuchu nowej wojny? „Dzisiaj — mówi — moje przekonanie o niemożliwości wywołania wojny nie jest już tak mocne i twarde, jak ongi". „Świat cały a przedewszystkiem Europa, ogarnięty został przez panikę wojenną, która wyraża się w wyścigu zbrojeń". „Gdyby Liga Narodów miała istotną siłę, możnaby myśleć o rozstrzyganiu sporów na drodze arbitrażu. Dzisiaj jednak jesteśmy oddaleni bardziej niż kiedykolwiek od ideałów, jakie przyświecały twórcom Ligi. W tym więc stanie rzeczy trudno mówić o rozbrojeniu. Nawet neutralnych może obronić tylko zbrojna neutralność. Każdy kraj musi dzisiaj myśleć i dbać o swoje bezpieczeństwo, o utrzymanie na niezbędnym poziomie swoich sił zbrojnych".

„Stany Zjednoczone są dzisiaj jedynym może krajem, który nie ma powodu do żywienia obaw o swe bezpieczeństwo. Chcemy pokoju i żądamy od naszego rządu, by prowadził politykę zdolną utrzymać i utrwalić pokój. Ale właśnie z punktu widzenia praktycznego pacyfizmu musimy i my myśleć o obronie kraju".

W wynurzeniach płk. House'a maluje się rezygnacja w obliczu obecnego stanu rzeczy i nie można nie wyczuć w nich nuty pesymizmu, który dominuje w trzeźwych rozważaniach polityka.

Or.

Stopniowy rozkład ZZZ.

Niespostrzeżenie dla szerszej opinji publicznej dokonują się fermenty w ZZZ, robotniczej organizacji b. premjera Moraczewskiego.

W Krakowie opuścił szeregi ZZZ tamtejszy związek pracowników samorządowych. Pod prezesurą majora Rutkowskiego pracownicy samorządowi w Krakowie usamodzielnili się jako organizacja.

We Lwowie została rozwiązana rada okręgowa ZZZ. Wydział wykonawczy ZZZ w Warszawie zarzucał lwowskiej radzie okręgowej niedołęstwo i niekarność organizacyjną. Odbywa się tworzenie nowej rady okręgowej.

Szeregi ZZZ. we Lwowie opuściła większość członków związku tramwajarzy.

Sowiety zabiegają

O KREDYTY W CZECHOSŁOWACJI

Kredyt udzielony w roku ubiegłym w sumie 250 milj. koron czeskich przemysłowi czechosłowackiemu dla sfinansowania zamówień udzielonych Czechosłowacji przez Związek Sowietów — został wyczerpany.

Od pewnego czasu przedstawicielstwo Sowietów w Pradze prowadzi pertraktacje z czechosłowackiemi sferami finansowemi o nowy kredyt. Rosja usiłuje zacieśnić swe stosunki gospodarcze z Czechosłowacją i w razie otrzymania nowych kredytów czeskich udzieli Czechosłowacji odpowiednich przywilejów natury handlowej.

LIST YZ TRZECIEJ RZESZY

Tam gdzie gotują światu zagładę

Leina — miasto śmierci

Berlin, w lipcu.

Pociąg pośpieszny Berlin — Halle zwalnia biegu i zatrzymuje się na stacji. Wielkie napisy na peronie oznajmiają nam, że znajdujemy się na stacji Leina. Za dworcem widzimy wysokie mury olbrzymich budowli, które jak się zdaje, końca nie mają. Jest to Leina, leżąca 150 km. od Berlina, twierdza przemysłu azotowego, twierdza nafty syntetycznej, wszelkich gazów trujących, koloś przemysłowy, jedno z głównych niemieckich przedsiębiorstw wojennych, **wybudowane przez koncern I. G. Farben za pieniądze wypożyczone w Ameryce.**

Olbrzymi koncern I. G. Farben koncentruje 17 mniejszych trustów chemicznych, 5 fabryk nawozów sztucznych, 10 zakładów metalurgicznych, 20 towarzystw węglowych, 3 fabryki gazów, 5 przedsiębiorstw włókienniczych, 10 towarzystw handlowych, znaczną liczbę innych zakładów fabrycznych (farby medykamenty) i kontroluje niezliczoną ilość przedsiębiorstw bodaj na całym świecie: w Szwajcarji, we Włoszech, Hiszpanji, Norwegji, Ameryce, Azji...

Oficjalny kapitał trustu I. G. Farben przewyższa 6 miljardów franków, realne aktywa wynoszą 11 miljardów, co stanowi rekord w Europie. Wartość giełdowa akcyj trustu wynosi 24 miljardy franków.

Koncern I. G. Farben posiada 360 km. linij kolejowych, 260 lokomotyw, 12.000 wagonów (z czego 4000 wagonów specjalnych). Fabryki trustu zużywają rocznie 624 miljonów metrów sześciennych wody, 5 miljardów metrów sześc. gazu, 1.736 miljonów godzin kilowatowych (około jednej dziesiątej rocznej konsumcji prądu elektrycznego w Stanach Zjednoczonych).

Leina jest wprost miastem djabelskiem, rozciągającem się na obszarze 8 miljonów metrów kw. Dostęp do niego jest zamknięty dla niewtajemniczonych. Otoczone jest wysokiemi murami, drutami z prądem elektrycznym o wysokiem napięciu, chronione dniem i nocą. Miasto nazwać można królestwem maszyn, tajnych instrumentów, nieznanych filtrów. Przez miasto przenikają jakieś niewidzialne promienie, tajemnicze prądy. Najdoskonalsze aparaty fotograficzne są tu bezsilne: na płycie nie wyjdzie ani jedno zdjęcie.

Każda żyjąca istota w tem strasznem mieście nieustannie strzeżona jest przez niewidzialne oczy. Ludzi jednak tu mało. Pracę ludzi wykonują maszyny. Fasady budowli fabrycznych ciągną się na przestrzeni pięciu kilometrów.

Wchodzimy do gmachu. Przerażają nas ogromne sale, wysokie jak w świątyniach, jasne i zupełnie puste. Nie widać żadnych znaków życia. Na ścianach widzimy przewody rurowe, z których daje się słyszeć huk, przypominający szum morza lub oddech jakiegoś olbrzyma. Wszystko jest nieruchome, milczące...

Tu produkuje się najstraszliwszą broń śmiercionośną, tu dokonywane są najśmielsze eksperymenty naukowe, tu pracują najsłynniejsi chemicy niemieccy doby współczesnej: Fryderyk Bergius i Karol Bosch. Tu prowadzone są eksperymenty z najnowszemi wynalazkami.

Fabryki w Leinie to tylko jeden z mniejszych oddziałów trustu I. G. Farben. Produkują 100.000 ton nafty sztucznej rocznie i wkrótce już produkować będą kilkaset tysięcy ton. Ich kotły i generatory pochłaniają dziennie 15 tysięcy ton węgla brunatnego. Węgiel ten wydobywany jest na miejscu, mechanicznie ssany jest z ziemi, ładowany i przewożony do warsztatów pracy za jednem naciśnięciem guzika czy podniesieniem dźwigni. Robotników jest tu mało. Do obsługi maszyn o 100.000 HP potrzeba tylko 17 ludzi. Tajemnica pracy jest starannie strzeżona.

Leina, to miasto śmierci chemicznej, jest jednym z najstraszliwszych wytworów ludzkiego genjusza. Niczem są fantastyczne obrazy przedstawiające utopijną „Metropolis" wobec tego, co widzi się w Leinie. Leina a nie Essen czy Erfurt. I. G. Farben a nie „fabrykant dział" Krupp — jest nerwem przyszłej wojny.

Zygm. Różycki.

Jakie sprawy społeczne i dobroczynne

są najbardziej aktualne w Sosnowcu i Zagłębiu Dąbrowskiem

Od dzisiaj rozpoczynamy drukowanie odpowiedzi na pytania, które postawiliśmy w związku z mającym się odbyć koncertem Jana Kiepury w Sosnowcu:

1) Na jakie dwa cele (społeczne lub dobroczynne) powinien śpiewać Jan Kiepura, skoro wyraził gotowość koncertowania?

2) W jaki sposób zorganizować koncert, aby mogło wziąć w nim udział jak najwięcej słuchaczy?

3) W jaki sposób wyrazić wdzięczność Janowi Kiepurze za to, że zechciał koncertować w Sosnowcu?

Odpowiedzi, drukować będziemy w takiej kolejności, w jaki napłynęły do redakcji.

W jednym z pierwszych listów czytamy:

Nie jest łatwą rzeczą ustalenie celów społecznego i dobroczynnego, na jakie powinien śpiewać Kiepura, nasz sławny rodak. Tyle bowiem nasuwa się odrazu, gdy rozważy się potrzeby społeczne i dobroczynne w Sosnowcu, tyle odrazu biedy, nędzy wyrasta przed oczyma, tyle chorych na gruźlicę, takie zaniedbanie kulturalne naszego Zagłębia, a przedewszystkiem tyle głodnych dzieci, iż doprawdy trudno powziąć decyzję. I sądzę, że samemu Mistrzowi Kiepurze taką decyzję byłoby bardzo trudno powziąć, dlatego też inicjatywę „Kurjera Zachodniego", umożliwiającą wypowiedzenie się szerokim sferom społeczeństwa uważam za bardzo dobrą.

Jakie kryterjum uznać należy za najwłaściwsze przy wyborze dwóch najważniejszych celów, na które przeznaczyć należałoby dochód z koncertów Jana Kiepury? Wydaje mi się, iż jako podstawową zasadę należy przyjąć:

cel powinien być ściśle związany z życiem Sosnowca lub Zagłębia Dąbrowskiego i osobą Jana Kiepury. Powinien wiązać przeszłość z teraźniejszością i przyszłością. Dlatego wydaje mi się, iż jednym z celów, na który powinien śpiewać Jan Kiepura to kościół parafjalny w Sosnowcu, pod wezwaniem Wnieb. N.M.P.

Dlaczego?

Oto kościół parafjalny w Sosnowcu odegrał historyczną rolę w życiu Zagłębia. Ufundowany składkami obywateli Zagłębia, w okresie niewoli, ze swemi, bezcennej wartości malowidłami Tetmajera i Uziembły, był ogniskiem wiary katolickiej i wiary patrjotycznej w odrodzenie Polski. Jan Kiepura w tym kościele był chrzczony, tu chodził, jako uczeń na nabożeństwa, czerpał podstawy wiary katolickiej, krzepił ducha patrjotyzmu. Przed kościołem w Sosnowcu rozegrał się krwawy dramat za czasów okupantów niemieckich po Traktacie brzeskim, czego Kiepura był świadkiem, jako członek POW. O sentymencie, jaki żywi dla tego przybytku wiary katolickiej w Zagłębiu świadczy, iż 10 lat temu chętnie śpiewał w kościele.

Współudział Jana Kiepury w odnowieniu kościoła, w ocaleniu bezcennego malarstwa, będzie aktem na rzecz całego społeczeństwa zagłębiowskiego, bowiem wszelkie uroczystości dotyczące całego Zagłębia rozpoczynają się nabożeństwem w tym kościele.

Dlatego uważam, że najważniejszym celem, na jaki powinien śpiewać Jan Kiepura, to cel odnowienia kościoła parafjalnego w Sosnowcu. W związku z tem powinna być wmurowana następnie odpowiednia tablica w kościele, upamiętniająca ten jego udział.

Jako drugi cel, wysunąłbym koncert na rzecz kształcącej się młodzieży, przez ufundowanie stypendjum, przeznaczonego na pomoc w kształceniu najzdolniejszego, a niezamożnego ucznia gimnazjum im. Staszica, zdradzającego wybitny talent w określonym kierunku. Stypendjum nazwane byłoby im. J. Kiepury.

W ten sposób jeden i drugi cel związany byłby z imieniem sławnego śpiewaka, kochanego „chłopaka z Sosnowca".

Gdzie i jak zorganizować koncert — pozostawiam to bardziej kompetentnym osobom do rozstrzygnięcia.

S. R.

---

2) Aby piękny gest sławnego śpiewaka dania koncertów na cele dobroczynne w Zagłębiu przyniósł jaknajwiększą korzyść rzeszom ubogich, muszą otrzymane z koncertów pieniądze wpłynąć do kas tylko takich instytucyj i organizacyj, które najlepiej znają ogniska najdotkliwszej nędzy, dzięki zaś swej bezinteresowności cieszą się bezwzględnem zaufaniem tych, co z braku pracy głód cierpią wraz z swemi rodzinami. Taką organizacją, kierującą się w swej działalności sercem i zasadami chrześcjańskiego miłosierdzia jest Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Jan Kiepura zaskarbi sobie napewno wdzięczność wszystkich, jeśli pozwoli „Wincentkom" być pośrednikami między Nim a tymi, co najbardziej pomocy potrzebują.

K. SWIRTUNOWA.

---

3) P. S. D. pisze:

Cel jednego koncertu pozostawić do własnego uznania Mistrza; cel drugiego koncertu: przeznaczenie dochodu z koncertu na zwiększenie zatrudnienia bezrobotnych Zagłębia. Przez umożliwienie zdobycia pracy większym rzeszom bezrobotnych przy wykonaniu robót inwestycyjnych połączy się tu cel dobroczynny ze społecznym. Jako miejsce koncertu proponuję stadjon miejskiego komitetu PW i WF (odpowiednio dla Mistrza dostosowany). W uznaniu zasług J. Kiepury proponuję przemianowanie ul. Miłej, gdzie się wychował na ul. Jana Kiepury.

---

4) P. Józef Marlicki, tapicer proponuje aby Mistrz Kiepura dał koncert na założenie „Bezprocentowej kasy dla rzemieślników chrześcjan w oSnowcu im. Jana Kiepury". „Przecież jesteś Mistrzu — czytamy w liście — „Chłopakiem z Sosnowca" i chyba nie jest ci obcem to miasto (niegdyś mlekiem i miodem płynące), w którem to mieście, Mistrzu, po raz pierwszy ujrzałeś ten cudny świat, a w tem samem mieście dziś Mistrzu, dziesiątki o ile nie setki rzemieślników chrześcjan kona formalnie z nędzy. Odchodzą z tego cudnego świata nie raz w kwiecie wieku, bo dalszy ich los egzystencji często zależny jest od marnych 100 zł.

---

5) Z wielką radością przyjąłem wiadomość podaną w dzisiejszym numerze o tym, że król tenorów Jan Kiepura ma koncertować w Sosnowcu, w końcu sierpnia 1936 roku na dwa cele dobroczynne. Uważam, że najlepiej by było obrać cele: 1 — Funduszu Obrony Narodowej, 2 — Ligę obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Za jego ofiarność daj mu Boże sto lat zdrowia — Jego znajomy

ZDZISŁAW JERZY KORALEWSKI.

---

6) Cel I — na bezrobotnych Zagłębia Dąbrowskiego. Cel II — na Fundusz Obrony Narodowej. Sposób zorganizowania: koncert urządzić na wolnem powietrzu, na który możnaby zgromadzić duże rzesze publiczności Zagłębia. Miejsce koncertu proponowałbym: plac przy Domu społecznym i jeden ze stadjonów klubów sportowych na terenie Sosnowca. Wyrażenie wdzięczności proponowałbym: 1) uzyskać w programie ogólno polskim Polskiego Radia chwilę choćby 5 minutową, aby móc w każdą środę z Podstudia w Sosnowcu, rodzinnem mieście Wielkiego śpiewaka głosić na falach eteru jego idee polskości, wielką ofiarność dla tej sprawy.

2) w dzień przyjazdu Mistrza do Sosnowca urządzić przed dworcem zgromadzenie organizacyj społecznych Zagłębia (oprócz żydów), powitać go przemówieniem, śpiewami i muzyką w wykonaniu chóru i orkiestr Zagłębia. Wskazanem byłoby, przy użyciu wszelkich środków dorównać Warszawie i Krakowowi. Na to Zagłębie chyba stać!

MIECZYSŁAW PILARSKI, Grodziec.

(Jutro dalszy ciąg odpowiedzi).

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

21 Wtorek	**Dziś** Praksedy **Jutro** Marji Magdaleny Wschód słońca 3 m. 55. Zachód „ 19 m. 45.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Kariera Anny Carwer".
PALACE: „Rapsodia Bałtyku".

Dar strażaków

DLA WOJSKA

Zarząd główny Związku straży pożarnych R.P., chcąc uczcić przez czyn realny pamięć marsz. J. Piłsudskiego powziął uchwałę zakupienia dla wojska autopogotowia względnie 5 motopomp (koszt około 25.000 zł.), które w darze ofiarować ma „strażactwo polskie — armji polskiej" dla podkreślenia moralnej łączności sił społecznych, zorganizowanych w strażactwie z armją.

Na ten cel Zarząd główny poświęcił zł. 500, Wydział wydawniczy drugie tyle, Okręgi wojewódzkie mają obciążyć swoje budżety po zł. 200, oddziały po zł. 25, reszta spodziewana jest od straży pożarnych.

W związku z powyższem Oddział powiatowy zwraca się do wszystkich straży pożarnych pow. Będzińskiego z apelem, aby te w miarę możności wpłacały odpowiednie sumy do KKO. w Będzinie, na konto oddziału będzińskiego z zaznaczeniem, że jest to ofiara dla armji polskiej.

—xx—

× **PASZPORTY ZAGR. WINNY BYĆ ZAŁATWIANE W 3 DNIACH.** Wobec odebrania biurom podróży prawa załatwiania formalności paszportowych dla turystów, wydane zostało polecenie do wszystkich starostw, by dowody zagraniczne dla turystów wydawane były w szybkiem tempie. Paszporty zagraniczne dla turystów mają być wystawiane przy złożeniu wszystkich wymaganych dokumentów najdalej w ciągu 3-ch dni.

Manifestacja w Sosnowcu

W SPRAWIE GDAŃSKA

Komisja porozumiewawcza, wzywa organizacje b. wojskowych, społeczne i młodzieżowe do stawienia się w dniu 22 bm. tj. jutro o godz. 19 przed Ratuszem w Sosnowcu, celem wzięcia udziału w manifestacji Gdańskiej.

Za komisję porozumiewawczą:
Związek Legjonistów

W ZĄBKOWICACH

W Ząbkowicach z inicjatywy LM. i K. w ub. niedzielę odbyła się żywiołowa manifestacja społeczeństwa przeciw zakusom na prawa nasze w Gdańsku.

O godz. 11 rano, pochód wszystkich organizacyj i licznych rzesz na czele z orkiestrą i sztandarami wyruszył z przed Domu ludowego do kościoła na nabożeństwo. Uroczystą sumę celebrował ks. dziekan J. Pluciński, chóry od śpiewały pienia religijne, a na zakończenie hymn "Boże coś Polskę". Po nabożeństwie pochód z ks. dziekanem na czele przybył do Domu ludowego.

Organizacje i liczne rzesze przywitał prezes L.M.K. p. W. Bereszko. Na wstępie oddano hołd pamięci zmarłych tragicznie w dn. 16 lipca rb. inspektora sił zbrojnych lotnictwa gen. Orlicz-Dreszera, oraz śp. płk. Lotha i kpt. Łagiewskiego, poczem przemówienia pod hasłem "Nie damy ziemi skąd nasz ród". "Nie damy Gdańska" wygłosił prezes L.M.K. W. Bereszko.

Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydenta Państwa, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Pod koniec płomienne przemówienie wygłosił ks. dziekan J. Pluciński.

Na Fundusz Obrony Morskiej złożyli ofiary: p. Stanisław Łada z Ząbkowic zł. 5 i Dyrekcja Ząbkowickiej fabryki szkła (starej szklarni) i personel urzędniczy razem zł. 13 gr. 25.

× **OSOBISTE.** Zastępca kierownika Wydziału śledczego p.p. w Sosnowcu kom. Kardasiewicz rozpoczął urlop wypoczynkowy.

Kursy strażackie

NA MECHANIKÓW.

W czasie od 2 do 7 września rb. odbędzie się w Kielcach kurs dla kandydatów na mechaników I stopnia, ze straży posiadających już motopompy lub podlegających motoryzacji w roku 1936-37. Koszta wyżywienia i zakwaterowania pokrywa Okręg wojewódzki przejazdy zaś zainteresowane straże pożarne.

Warunki przyjęcia: a) wykształcenie ogólne w zakresie szkoły powszechnej, b) podstawowe wyszkolenie pożarnicze w zakresie I stopnia, c) znajomość i wprawę w posługiwaniu się narzędziami jak: młotek, pilnik, klucze itp. (pożądane jest, aby kandydaci wykazali się praktyką warsztatową np.: kowalską, ślusarską itp. lub też szoferką).

Kandydatów należy zgłosić do oddziału Będzińskiego do dnia 29 bm.

Kandydaci, którzy odpowiedzą warunkom, stawią się w dniu 2 września rb. o godz. 10 w lokalu straży pożarnej w Kielcach, zabierając z sobą koc, pościel, przybory toaletowe, do pisania oraz świadectwo ukończenia I stopnia wyszkolenia.

Nowe przepisy

W SPRAWIE WYJAZDÓW ZAROBKOWYCH DO BELGJI

Jak informuje Syndykat Emigracyjny, w Belgji wprowadzone zostały nowe przepisy w sprawie przyjazdu w celach zarobkowych. Obecnie pracodawca belgijski, pragnący przyjąć do pracy cudzoziemca, obowiązany jest uzyskać dla niego uprzednio imienne pozwolenie na pracę. Pozwolenia takie wprowadzone zostały w miejsce używanych dotychczas kontraktów pracy, których legalizacja przez belgijskie ministerstwo pracy i właściwy konsulat polski nie będzie odtąd wymagana.

O ile chodzi o robotnika polskiego, przebywającego w Polsce, pracodawca po uzyskaniu dla niego pozwolenia na pracę w Belgji przesyła je do właściwego konsulatu polskiego: konsulat zaopatruje pozwolenie w pieczątkę „ważne dla otrzymania paszportu emigracyjnego", poczem przesyła je wprost zainteresowanemu robotnikowi lub za pośrednictwem pracodawcy. Poświadczenie takie podlega opłacie konsularnej w wysokości 45 franków.

Za okazaniem pozwolenia na pracę procownik otrzymuje we właściwem starostwie paszport emigracyjny, a następnie w poselstwie belgijskiem w Warszawie wizę; wydanie wizy uzależnione jest ponadto od przedstawienia świadectwa lekarskiego i świadectwa moralności. Bez okazania imiennego pozwolenia na pracę wiza belgijska z prawem zarobkowania w Belgji nie będzie nikomu wydana.

Cudzoziemcy, którzy nie zastosowaliby się do tych przepisów i przyjechali do Belgji bez imiennego zezwolenia na pracę, pozwolenia tego na miejscu nie otrzymają i będą musieli niezwłocznie opuścić Belgję.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA** — W ub. niedzielę ujęty został przez policję w Będzinie Wincenty Niedźwiedź, zamieszkały przy ulicy Krakowskiej 70, który dokonał ostanio na terenie Będzina szeregu kradzieży. Niedźwiedzia osadzono w więzieniu.

× **PODRZUCENIE DZIECKA.** Obok stacji towarowej „Pogoń" w Sosnowcu znaleziono podrzucone niemowlę płci żeńskiej. Podrzucone dziecko umieszczono w miejskim domu dla niemowląt. Odszukaniem matki niemowlęcia zajęła się policja.

W przededniu usplawnienia Przemszy

Tysiące robotników pracuje przy regulacji Przemszy i Brynicy

Roboty regulacyjne przy Przemszy i Brynicy, między Mysłowicami, Szopienicami, a Sosnowcem prowadzi się bez przerwy. Na roboty te w roku bieżącym fundusze w wysokości 1,5 miljona zł. wyasygnowało województwo Kieleckie.

Przy regulacji Przemszy na granicy Mysłowic i Sosnowca kończą się prace regulacyjne. Zrobiono pierwszy krok do realizacji planu usprawnienia rzeki i wybudowaniu portu dla przemysłu śląskiego. Oto na ukończeniu jest **wielka ładownia węglowa na Radosze pod Mysłowicami**, w miejscu, gdzie początek swój mają mieć baseny portu. Ładownia jest pomyślana na 12 galarów, przyczem w tem miejscu poszerzono rzekę czterokrotnie. Z ładowni w pierwszym rzędzie będzie korzystać kopalnia „Mysłowice". Jest plan uruchomienia ładowni jeszcze w bieżącym roku. W środkowej fazie znajduje się budowa kolejki z kopalni do ładowni.

Prócz tych prac przystąpiono do częściowej regulacji rzeki Boliny, przyczem powstały dwa silne **wodospady o wysokości 2 metrów**. Dalej ujęto odpływ wody z huty „Staszic" w Sosnowcu.

U zbiegu rzek Przemszy i Brynicy wybudowano wielką betonową **30-metrową zaporę wodną** dla pokonania równicy wysokości obu rzek. Druga podobna zapora, jest w budowie o 400 metrów od pierwszej, obok fabryki chemicznej „Radocha" w Sosnowcu.

W czasie tych prac regulacyjnych na Przemszy, wykopano wiele cennych i ciekawych przedmiotów, jak: siekierę kamienną, szablę tatarską, ostrogi i wiele innych ciekawych zabytków.

Przy drodze, łączącej Mysłowice ze Sosnowcem, widzi się „biura" kierownictwa regulacji rzek.

Obok hałdy kopalni „Mysłowice" wre praca ziemna. To kopalnia „hr. Renard" z Sosnowca zabiera piasek, wydobyty przy regulacji Przemszy. Piaskiem tym zasypuje się częściowo koryto pierwotnej rzeki.

Po splantowaniu tych terenów magistrat Mysłowic projektuje urządzenie tu wielkich hal targowych oraz targowiska końskiego. Jest to kwestja przyszłości. Wprzód jednak ma być zniesiona hałda kopalniana.

Na wszystkich tych robotach zatrudnych jest 800 robotników. Wśród nich zauważyć można wielu inteligentów.

O kilometr dalej, już na terenie Szopienic są prowadzone regulacyjne roboty na Brynicy w kierunku Czeladzi. Przy Brynicy zatrudnionych jest około 1.400 robotników, w tem ze Śląska około 300.

Prace regulacyjne Brynicy w ostatnich dniach napotykały na duże trudności z powodu gwałtownych burz. Wywołało to gwałtowny przybór wody.

400 biednych chłopców z Sosnowca

jedzie w piątek na kolonje letnie

Dzisiaj o godz. 14 wraca do Sosnowca po miesięcznym pobycie na kolonjach letnich w Żarkach, ponad 400 dziewczynek w wieku szkolnym, córek niezamożnych rodziców.

W nadchodzący piątek dnia 24 bm. wyjeżdża natomiast na kolonje do Żarek taka sama liczba chłopców. Będą oni przebywali na kolonjach przez cały miesiąc.

Niezależnie od kolonji w Żarkach, urządzone są w Sosnowcu półkolonje, z których korzysta około 2000 dzieci. Otrzymują one śniadanie i obiady.

GŁOSY PUBLICZNE

POCIESZAJĄCY OBJAW

POLSKIE RZEMIOSŁO ZAGŁĘBIA PRZY PRACY NAD POPRAWĄ BYTU

Był czas, kiedy miłosierdzie chrześcjańskie dostatecznie łagodziło wszelkie niedomagania natury społecznej.

Radykalne przemiany ostatnich czasów, nowe formy ustrojowe, bezwzględne metody rozwiązywania najżywotniejszych zagadnień ekonomicznych i usiłowania poszczególnych klas czy warstw do osiągnięcia największych korzyści, choćby z wyraźną krzywdą innych — sprawiły to, że miłosierdzie musiało ustąpić miejsca sprawiedliwości.

O tę sprawiedliwość walczy dziś cały świat, a w pierwszym rzędzie ludzie pracy. Każda walka wiąże się nierozerwalnie z pojęciem siły, siła zaś w dzisiejszych warunkach to zespolenie się ludzi tej samej klasy w jakiejś silnej, o zdrowe zasady opartej, organizacji dla wprowadzenia w życie słusznych żądań i zamierzeń.

Rzemieślnicy polscy doniedawna jeszcze nie zdawali sobie sprawy z doniosłości wspólnej akcji. Rozbici na kilkadziesiąt, częstokroć zwalczających się, cechów — rzemieślnicy, jako warstwa społeczna, nie przedstawiali większej siły. Nie rozumiano potrzeby połączenia się w jeden wspólny blok — czy to dla obrony swych interesów, czy też dla wywalczenia nowych zdobyczy.

Ostatnie lata przyniosły upragnioną, a dla Narodu i rzemiosła zbawczą zmianę. Coraz głośniej jest o łączeniu się wszystkich działów rzemiosła nietylko dla ratowania zagrożonej pozycji, ale i dla wytworzenia nowego typu obywatela - rzemieślnika, odgrywającego doniosłą rolę w gospodarczem i narodowem życiu Polski. Zagłębie Dąbrowskie wszczęło intensywną akcję. Objaw to bardzo pocieszający. Obok Związku samodzielnych rzemieślników powstał Związek czeladzi rzemieślniczej chrześcijańskiej (Sosnowiec, ul. Marsz. Piłsudskiego 16, Izba rzemieślnicza) dzięki inicjatywie kilku rzutkich bardzej wyrobionych jednostek.

Organizacja ta ma ogromne znaczenie dla rzemiosła polskiego ze względu na to, że przyszli samodzielni rzemieślnicy, rekrutujący się z członków Związku czel. rzem. chrz. po kilkuletnim pobycie w szeregach organizacji nabędą odpowiedniej zaprawy, wyrobie się w pracy zawodowej i społecznej, nauczą się doceniać rolę rzemiosła w życiu gospodarczem Narodu, wyzbędą się tak zgubnego rozproszkowywania się na poszczególne zawody, staną się rutynowanymi fachowcami dzięki nieustannemu czuwaniu nad ich nauką, uwolnią się sami od dotychczasowego wyzysku i nie będą w przyszłości wyzyskiwać swoich pracowników — a co najważniejsze — stworzą silną zaporę przed zalewem rzemiosła przez żydów i dadzą krajowi tak niezbędny do normalnego funkcjonowania element, jakim jest zdrowe i silne rzemiosło polskie.

Wszystko to da się osiągnąć, jeśli rzemieślnicza czeladź chrześcjańska bez względu na zawód i płeć — pośpieszy gremjalnie do Związku i przyjmie jego cele i zadania za swoje — dążyć będzie wytrwale do zapewnienia rzemiosłu polskiemu należnych praw, sobie upragnionej poprawy bytu, a Ojczyźnie — silnej podstawy do dalszego normalnego rozwoju gospodarczego.

A. M-ski.

Krótkotrwały strajk

NA KOPALNI SATURN

Wczoraj rano nie przystąpiło do pracy około 200 robotników I zmiany na kopalni Saturn na ogólną liczbę 900, zatrudnionych na tej zmianie. Robotnicy nie zjechali na dół, lecz zebrali się w sali zbornej. Pozostali robotnicy pracowali w tym czasie normalnie.

W godzinach południowych na kopalnię przybył inspektor Rychłowski, który odbył konferencję ze strajkującymi, w wyniku której opuścili oni salę zborną.

Przyczyną strajku, podawaną przez robotników były reklamacje z powodu sprawy urlopowej, które uprzednio jednak nie były zgłoszone do Zarządu kopalni.

Dzisiaj o godz. 9 rano odbędzie się w inspektoracie pracy konferencja celem zlikwidowania tej sprawy.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

Aresztowanie na sali sądowej

W Dąbrowie Górniczej dokonano kilka miesięcy temu licznych kradzieży i włamań.

Zuchwały sprawca w ciągu dłuższego czasu był nieuchwytny. Obławy i zasadzki były nadaremne. Złodziej, po dokonaniu kradzieży znikał, zacierając za sobą wszelkie ślady.

Ujęto go w ciekawych okolicznościach, a to dzięki denuncjacji zdradzonej przez niego kobiety.

Do komisarjatu zgłosiła się mieszkanka Dąbrowy Górniczej Aniela Radosikówna, która jako sprawcę zagadkowych kradzieży wskazała 29-letniego Bolesława Dorosa (Dąbrowa Górnicza, ul. Kołłątaja 28). Wydała go dlatego, gdyż ją porzucił. Dorosa aresztowano.

Obecnie przeciwko niemu odbyła się rozprawa w Sądzie okręgowym w Sosnowcu. Rozprawa obfitowała w sensacyjne momenty.

Wbrew przewidywaniom, Radosikówna **odwołała swe poprzednie zeznanie** przeto prokurator zarządził **natychmiastowe jej aresztowanie.**

Doros skazany został na **trzy lata więzienia.**

Ponadto Sąd skazał na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary mieszkankę Dąbrowy Górniczej Stefanję Łatową (Konopnickiej 18) za paserstwo rzeczy, skradzionych przez skazanego Dorosa.

Zabójstwo podczas libacji

Do Nowej Wsi w powiecie Zawierciańskim przyjechał ze Śląska celem odwiedzenia swych rodziców Teofil Cichoń. Po krótkim pobycie w domu, Cichoń zaprosił kilku swych kolegów do gospody. Około północy, kiedy już wszyscy byli mocno podchmieleni, wynikła bójka. Finał jej był tragiczny, śmiertelnie bowiem raniony został Cichoń, którego **przebito krtań.**

Sprawcę zamordowania Cichonia aresztowano. Był nim 23-letni mieszkaniec Nowej Wsi Józef Paks. Paks obecnie stanął przed Sądem okręgowym w Sosnowcu.

Sąd, uznając, iż Paks zabił Teofila Cichonia w obronie własnego życia, a zatem w obronie koniecznej, wydał uwalniający podsądnego od winy i kary.

Pożar

W HUCIE MILOWICE

Wczoraj przed wieczorem wybuchł pożar w hucie „Milowice" w Sosnowcu.

Ogień powstał w walcowni elektrycznej. Spaliła się częściowo podłoga i dach budynku oraz pas transmisyjny.

Przyczyna pożaru narazie nieznana; straty nieobliczone.

W akcji ratunkowej brały udział straże: fabryczna, miejska z Sosnowca, z kopalni Wiktor i z Piasków.

Wskutek zalania wodą został uszkodzony motor.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** — W ub. niedzielę usiłowała otruć się esencją octową 30-letnia Janina Pasternak, mężatka, zamieszkała w Sosnowcu przy ulicy Wiejskiej 16. Denatkę przewieziono na kurację do szpitala. Co było przyczyną zamachu samobójczego, niewiadomo.

PROGRAM RADJOWY

WTOREK 21 LIPCA

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 Muzyka poranna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Koncert popularny. Wykonawcy: Franciszek Nierychło—obój, zespół harmonijek ustnych, orkiestra Tow. mandolinistów „Espana". 12.55 Życie kulturalne Śląska. 13.02 Wiadomości bieżące. 13.15 Melodje operowe (płyty). 14.15 Wiadomości giełdowe. 15.30 „Godzina trwogi" opowiadanie dla młodzieży starszej. 15.45 Skrzynka PKO. 16.00 Koncert solistów: Anna Hladiukówna, Adam Bryzek, Małgorzata Głodkówna, Małgorzata Flegel (fortepian) i Konrad Bryzek (Skrzypce). 16.45 „Hetman Chodkiewicz" odczyt. 17.00 Koncert z Parku Wilsona w Poznaniu. 17.50 „Cisy" pogadanka. 18.00 Feljeton sportowo-turystyczny. 18.10 Koncert niespodzianek: „???" 18.35 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Recital śpiewaczy Antoniego Kohmana. 19.25 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry kameralnej i solistów. 20.30 „Dokoła" niedyskrecyj autorskich" szkic literacki Karola Irzykowskiego. 21.00 „Na chłopskiem weselu" suita popularna Feliksa Rybickiego w wyk. małej orkiestry PR i solistów. 21.30 Muzyka kompozytorów rosyjskich (płyty). 22.05 Wiadomości sportowe. 22.20 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

TAJEMNICA

W cukierni spotyka się dwu kupców.

— Panie F. — woła jeden oburzony — jak pan śmie mówić wszystkim, że ja jestem idjota?

— Panie K., — odpowiada spokojnie drugi — bardzo pana przepraszam, nie wiedziałem że pan z tego robi tajemnicę.



SPORT

KIELECKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ — CZĘSTOCHOWA

AUTONOMICZNY PODOKREG ZAGŁĘBIA DĄBR. BĘDZIN

KOMUNIKAT NR. 2-K

1. Podaje do wiadomości klubom adres dla korespondencji Podokręgu Zagłębia Dąbrowskiego a mianowicie: Henryk Segno, komisarz Podokręgu Zagł. Dąbr. Sosnowiec, Saturn.

2. Podaje do wiadomości klubom, że posiedzenia Rady komisarycznej odbywać się będą w środy każdego tygodnia, zaś komunikaty ukazywać się będą w prasie we wtorki i obowiązują wszystkie kluby.

3. Podaje do wiadomości KS „Solvay" Grodziec, że sprawa gracza Zgody Ernesta wysłana zostanie do okręgu w Częstochowie po nadesłaniu zgody śląskiego OZPN w Katowicach.

4. Podaje do wiadomości TS Dąbrowa, że pismo ich bez daty odnośnie powtórnego rozpatrzenia sprawy zawodów TUR — Dąbrowa z dnia 31.5.36 r. zostało niezałatwione z braku przepisowej kaucji. Dodaje się przytem, że pismo ich z dnia 31.5-36 r. zostało załatwione przez b. WGiD zgodnie z §§ 35 i 36 postanowień o mistrzostwach.

5. Podaje się do wiadomości KS „Saturn", że sprawa gracza Kozła Kazimierza została przesłana do Okręgu w Częstochowie w celu wydania decyzji.

6. Udzielam graczowi Rozenbergowi Chunie z Nordji, surowej nagany, za niesportowe zachowanie się na zawodach w dniu 4.7-36 r. w Częstochowie z Makabi Częstochowa.

Będzin, dnia 22 lipca 1936 roku.

Komisarz Podokręgu Zagł. Dąbr. Kieleckiego OZPN
(—) H. SEGNO.

Ameryka zwycięża Anglję w tenisie 3:2

Międzypaństwowy mecz tenisowy — Anglja — Ameryka, który miał być fila Anglji próbą sił przed meczem finałowym o puhar Davisa, zakończył się zwycięstwem Ameryki w stosunku 3:2. Największą sensacją meczu była porażka Perry'ego, który przegrał z Budge 7:9, 5:7, 10:8, 5:7. Pozatem Austin zwyciężył Granta 6:0, 6:2, 6:2.

W grze podwójnej para amerykańska Budge — Grant pokonała parę angielską Hughes — Tuckey 6:4, 6:2, 10:8.

TUR. Gołonóg — AKS. Siła Janów 6:4 (0:4)

W ub. niedzielę rozegrane zostały w Gołonogu ciekawe zawody piłkarskie między miejscowym TUR-em, a Siłą z Janowa na Śląsku. Mecz wygrali miejscowi w stosunku 6:4. Bramki dla gospodarzy strzelili: Pałasz — 4, oraz Cebo i Przybyła po jednej.

Przedmecz rezerw 2:2.

Pusz ponownie mistrzem kolarskim Polski

Na torze, w Helenowie odbyły się mistrzostwa torowe Polski, przyczem do finału zakwalifikowali się Pusz, Frączkowski, Łączyński i Einbrodt. — Tytuł mistrza zdobył ponownie Pusz, bijąc w pierwszym finale Einbrodta, a w drugim finale Frączkowskiego. — Pusz osiągnął na ostatnich 200 metrach czas 13,2 sek. Walka o trzecie miejsce toczyła się między Einbrodtem i Łączyńskim. Po dwóch rozegranych finałach zwyciężył Einbrodt zdobywając trzecie miejsce.

Rewanżowy mecz tenisowy

Klub młodzieży z Czeladzi rozegrał w niedzielę w Siemianowicach rewanżowy mecz tenisowy z sekcją tenisową siemianowickiego klubu sportowego. — Spotkanie zakończyło się zwycięstwem czeladzian w stosunku 6:2. Pierwsze spotkanie wygrali również czeladzianie u siebie w stosunku 7:1.

Olimpijska drużyna piłkarska

Kpt. Kałuża ustalił następujący skład olimpijskiej drużyny piłkarskiej:

Albański, (Madeyski), Gałecki. Szczepaniak, (Martyna), Kotlarczyk, Wasiewicz, Dytko, (Cebulak, Góra), Piec I, Szerfke, Peterek God, Wodarz, (Matjas, Musielak, Kisieliński).

W nawiasach nazwiska rezerwowych.

Szklanka szklance nie równa

O ukrócenie nadużyć w zakładach gastronomicznych

Nie wolno jest w Polsce sprzedawać na funty kwarty czy kwaterki. Wprowadzono miarę i wagę metryczną. Takie jest prawo i wszystkie stany z niem się pogodziły.

Dziwnym trafem istnieje jeszcze i panoszy się w przemyśle restauracyjno - kawiarnianym miara zwana szklanką. Sekundują jej butelka i porcja. Wszystkie te trzy określenia nie są niestety znane Urzędowi Miar i Wag. A szkoda. Czyż jest do pomyślenia określenie: duże kilo, średnie kilo lub małe kilo? Poto właśnie jest kilogram, żeby był zawsze i wszędzie jednakowy. O szklance tego powiedzieć nie można. Wielkością szklanki można mierzyć uczciwość właściciela lokalu.

Szklanka mleka dla turysty, to przedmiot pierwszej potrzeby. Dla restauratora — to często środek legalnego wyzysku. Bo nawet tam, gdzie cennik potraw i napoi jest kontrolowany — szklanka jest zawsze tylko szklanką. Są wprawdzie nieliczne wyjątki, gdzie powstała widocznie paląca potrzeba bliższego określenia tej miary i gdzie jak np. na jednym z dworców kolejowych, w cenniku restauracyjnym przy pozycji „szklanka mleka" widnieje skromny, a jakże potrzebny dopisek (jedna czwarta litra). Ale i to niewiele pomaga bez zarządzeń specjalnych i kar. Te ćwierć litra miewa zaledwie 200 gramów. Wyrafinowanie właściciela lokali idzie jeszcze dalej. Za szklankę mleka nawet 250 gramową trudno pobierać wysoką opłatę. Nie sprzedaje się więc mleka bez dodatku odrobiny cukru na spodeczku. Wtedy cena jest już inna.

Butelki też są różnej pojemności. A porcje? Tu dopiero jest pole do popisu.

W czasie pierwszych lat niepodległości była prowadzona walka z lichwą i spekulacją. Nakazano restauracjom wydawanie obiadów t. zw. „urzędowych", w których porcję mięsa określano na minimum 100 gramów.

Obecnie restauracje mają obowiązek posiadać i sprzedawać po cenie określonej wódki monopolowe. Czyż nie równie potrzebny byłby przymus dania turystom przeważnie młodzieży znormalizowanej szklanki mleka i kawałka chleba lub bułki, po cenie godziwej?

Zarządzenia w tej dziedzinie są konieczne!

Przed likwidacją nadzoru sądowego

w „Wspólnocie Interesów"

W dniu 29 bm. odbędzie się w katowickim sądzie grodzkim zebranie wierzycieli koncernu „Wspólnoty Interesów", na którem przedstawiony im będzie przez kierowników nadzoru sądowego układ zaproponowany przez katowicką spółkę akcyjną oraz zarządy hut „Królewskiej" i „Laury".

Firmy wchodzące w skład Wspólnoty Interesów **proponują wierzycielom 40 proc. na zabezpieczenie ich pretensyj z tem jednak zastrzeżeniem, że będą uprzywilejowani drobni wierzyciele, których wierzytelności nie przekraczają 1000 zł. oraz wierzytelności wpracowników Wspólnoty Interesów, powierzone jako oszczędności w tym koncernie.**

Jeżeli projekt układu sądowego proponowany przez nadzór zostanie przyjęty przez większość wierzycieli, wtenczas zostanie zakończone postępowanie o odroczeniu wypłat oraz zlikwidowany zostanie nadzór sądowy, który trwa od kwietnia 1934 r.

Sprawa częściowego przejęcia portfelu akcji Wspólnoty Interesów przez skarb państwa nie została jeszcze rozstrzygnięta.

ŻYCIE GOSPODARCZE

W jaki sposób umarzana będzie pożyczka konsolidacyjna

Wobec dużego zainteresowania, jakie budzi w społeczeństwie, a zwłaszcza wśród posiadaczy pożyczek państwowych, podlegających konwersji, nowa pożyczka konsolidacyjna — podajemy, że pożyczka konsolidacyjna **oprocentowana jest w wysokości 4 od sta w stosunku rocznym.** Wypuszczona została ona na łączną kwotę 600 miljonów złotych w złocie, w obligacjach na okaziciela, w odcinkach po 50, 100, 500, 1000, 5000 i 10.000 złotych w złocie.

Pożyczka spłacana będzie przez państwo w ciągu 45 lat drogą dwukrotnego w każdym roku umarzania części obligacyj wylosowanych w tym celu. Pierwsze losowanie do umorzenia obligacyj odbędzie się dnia 15 listopada 1937 r. Następne losowania odbywać się będą 15 maja, 15 listopada każdego roku, a ostatnie losowanie przypadnie na dzień 15 maja 1982 r. Obligacje pożyczki, wylosowane do umorzenia w okresie pierwszych 10 lat jej trwania, wykupywane będą z nadpłatą 20 proc., wylosowane zaś w latach następnych z nadpłatą 15 proc. ponad ich wartość imienną: czyli za 100-złotową obligacje skarb wypłacać będzie najpierw po 120 zł., a od 1947 r. — po 115 zł.

Kronika gospodarcza

ULGI W ŚWIADECTWACH PRZEMYSŁOWYCH, A HANDEL. Ministerstwo skarbu zezwoliło — jak wiadomo — przedsiębiorstwom przemysłowym na zatrudnianie dowolnej ilości robotników, bez względu na kategorję wykupionego świadectwa przemysłowego i to do końca r.b. Łącznie z tem sfery gospodarcze podnoszą konieczność rozszerzenia tych ulg również na handel. Jest bowiem niezrozumiałe, dlaczego Ministerstwo wzięło pod uwagę tylko przemysł, pomijając zakłady handlowe, które odstręczono w ten sposób od angażowania dodatkowego personelu pomocniczego.

POPIERANIE WYWOZU WŁÓKIENNICZEGO. Na zebraniu przedstawicieli przemysłu przędzalniczego oraz przetwórczego w Łodzi omawiano m. in. niekorzystny wpływ, jaki wywołać może zwyżka cen przędzy bawełnianej na kształtowanie się eksportu. W wyniku dyskusji przedstawiciele przemysłu przędzalniczego wyrazili swą zgodę na udzielanie pewnych bonifikat przemysłowi przetwórczemu, który będzie mógł dowieść, iż zakupioną przędzę zużył na wyprodukowanie tkanin przeznaczonych dla eksportu.

ROKOWANIA O KONTYNGENTY Z DANJĄ I SZWAJCARJĄ. W dniu 17 bm. rozpoczęły się w Kopenhadze rokowania polsko-duńskie w sprawie zawarcia nowego układu kontyngentowego wzamian dotychczasowego prowizorycznego, którego termin wygasł z dniem 31 ub. m. W najbliższej przyszłości, przypuszczalnie w pierwszej połowie przyszłego miesiąca przewidywane jest podjęcie rozmów handlowych z Szwajcarją, które odbędą się prawdopodobnie w Bernie. W rokowaniach tych będzie chodziło o rozszerzenie dotychczasowych kontyngentów i o ustalenie pewnych ułatwień we wzajemnym obrocie towarowym.

CORAZ WIĘCEJ PASAŻERÓW NA NASZYCH STATKACH. Ruch pasażerów w porcie gdyńskim w pierwszem półroczu rb. wyniósł 11.054 osób wobec 7.307 w tym samym okresie czasu ub. roku, czyli wzrósł o 51 proc. W pierwszem półroczu rb. przyjechało do portu gdyńskiego 3.738 pasażerów, a wyjechało 7.316 osób.

OBIEG POLSKICH MONET SREBRNYCH I BILONU. Obieg polskich monet srebrnych i bilonu wynosił w dniu 10 lipca (w miljonach zł. — w nawiasie obieg w dniu 30 czerwca): ogółem 398,6 (403,3), w tem monety srebrne 318,5 (322,9), bilon niklowy i bronzowy 80.1 (80.4).

WYWÓZ ZBÓŻ Z POLSKI W CZERWCU RB. W czerwcu rb. wywieziono ogółem 38.645 ton czterech zbóż chlebowych. Eksport ten zmniejszył się w porównaniu do wywozu majowego, co jest zrozumiałe ze względu na koniec okresu przednówkowego. Zmniejszył się więc wywóz pszenicy i żyta, natomiast wzrósł nieco wywóz owsa. W czerwcu rb. wywieziono 2.287 ton pszenicy, 11.667 ton żyta, 15.476 ton jęczmienia oraz 9.215 ton owsa.

KRONIKA OLKUSZA

Manifestacje

W SPRAWIE GDAŃSKA

We wszystkich prawie większych ośrodkach pow. Olkuskiego, odbyły się w ub. niedzielę manifestacje przeciwko zakusom okrojenia praw polski w Gdańsku.

W Olkuszu manifestowano na rynku Z balkonu starostwa przemawiali: pp. prezes powiat. obwodu ŁM. i K. dr. Łapiński, oraz prezes Zw. robot. przem metalowego, p. Filarski.

Po odegraniu „Nie rzucim ziemi", oraz „Czerwonego sztandaru" przez orkiestrę fabryki „Olkusz" uchwalono rezolucję z żądaniem ostatecznego utrwalenia odwiecznych praw historycznych Rzplitej w porcie gdańskim, oraz rozszerzenia gwarancji tych praw w razie jakiejkolwiek rewizji obecnego statutu wolnego miasta.

Podczas manifestacji uczczono pamięć minutową ciszą tragicznie zmarłego śp. gen. Orlicz-Dreszera. Orkiestra odegrała marsza żałobnego.

W manifestacji brały udział wszystkie organizacje półwojskowe i ludność Olkusza.

W Wolbromiu pochód przeszedł ulicami miasta z orkiestrą na czele. Na rynku do zgromadzonych przemawiał p. Ludwik Pogłódek. Uchwalono odpowiednią rezolucję.

—xx—

Fala pożarów

W dniu 18 bm. wybuchło szereg pożarów na terenie pow. Olkuskiego. W jednej tylko gminie Ogrodzienieckiej pożar strawił **11** domów i pewną ilość budynków gospodarczych, mianowicie w Podzamczu na szkodę: Jana Żaka, Antoniego Żaka i Wojciecha Marczyka; we wsi Morusy domy Teofila Jarosa i Piotra Jarosa; w Szrubarni: dom Władysława Jagły i 5 domów sąsiednich.

Pożary wybuchły od iskier z kominów.

W Wiśliczce, gm. Rabsztyn spłonęła zagroda Piotra Kocjana.

—oOo—

× **BURZA NAD OLKUSZEM I OKOLICAMI.** W ub. niedzielę nad Olkuszem i okolicą przeszła znów gwałtowna burza z piorunami. Od piorunów spłonęły gospodarstwa w okolicy Ojcowa, mianowicie w Brzozówce (dom Piotra Kwinty) i Świńczowie (dom Cieślika) przyczem piorun zabił małoletnią córkę gospodarza w mieszkaniu.

Polak i Japończyk odkryli

NOWĄ KOMETĘ NA ŚWIECIE

W ub. piątek w obserwatorjum narodowem Instytutu astronomicznego na górze Lubomir w Beskidach pomocnik obserwatora Władysław Lis odkrył w północnej części gwiazdozbioru Lwa nieznaną kometę teleskopową ósmej wielkości.

W związku z tą obserwacją wyjechał na Lubomir prof. T. Banachiewicz z Krakowa.

O odkryciu powiadomiona została centrala astronomiczna w Kopenhadze skąd później nadeszła wiadomość, że niezależnie tego samego dnia o kilka godzin wcześniej takiegoż odkrycia dokonał Japończyk Kaho z obserwatorjum tokijskiego.

Kometa prawdopodobnie nazywać się będzie kometą Kaho-Lisa.

Z CAŁEJ POLSKI

BESTJALSTWO HITLEROWCÓW W GDAŃSKU

W jednym z dni ub. tygodnia w miejscowości Hohenstein, pobita została 12-letnia dziewczynka Helena Kłotowska, z tego powodu, że niosła w ręku egzemplarz opozycyjnego pisma „Danziger Volkszeitung".

EKSPLOATACJA ZŁÓŻ RUDY MANGANOWEJ

Rozpoczęły się prace przy eksploatowaniu złóż rudy manganowej w okolicy Kut. Złoża te zostały odkryte przed kilku laty przez ekspedycję prof. Tokarskiego ze Lwowa. Roboty prowadzone cą obecnie na terenie Hryniawy pow. kosowskiego. Ukończono drogę na połoninę dla przewozu narzędzi i maszyn oraz budowę domu dla inżynierów, baraku dla 100 robotników i magazynu.

DRĘCZONY WYRZUTAMI SUMIENIA, PRZYZNAJE SIĘ DO ZBRODNI

Ostatnio zgłosił się do proboszcza jednej z parafji Łodzi ks. Patrynowskiego pewien osobnik, celem odbycia spowiedzi. Dręczony wyrzutami sumienia, przyznał się spowiednikowi, że w 1921 r. dokonał w jednym z hoteli warszawskich morderstwa na pewnym oficerze, który w towarzystwie swego kolegi wrócił nocą do swego pokoju w stanię nietrzeźwym. Gdy rano służba zjawiła się w pokoju oficerów, zastała jeiednego z nich skąpanego we krwi. Jako podejrzany o morderstwo rabunkowe kolegą zabitego, został aresztowany. — Wobec tego, że wszelkie poszlaki świadczyły przeciwko koledze, został on skazany przez sąd wojskowy na 15 lat więzienia: Morderca prosił swego spowiednika o zawiadomienie władz o pomyłce sądowej, to też ks. Patrynowski zawiadomił żandarmerję, która wszczęła dochodzenia.

ZAMIESZKAŁA Z DZIEĆMI PRZY GROBIE MĘŻA

W Bydgoszczy wydarzył się ostatnio ponury wypadek, rzucający jaskrawe światło na stosunki, panujące między najuboższą ludnością. Z baraku przy ul. Toruńskiej wyeksmitowano niedawno wdowę Władysławę Włodzianowską z 9-ciorgiem dzieci. Nie mając się gdzie podziać Włodzianowska przeniosła się na miejscowy cmentarz i tam w pobliżu grobu swego męża, urządziła sobie mieszkanie. Zarząd cmentarza nie protestuje dotychczas przeciwko tej okupacji, gdyż władze miejskie w Bydgoszczy nie zdołały znaleźć nieszczęśliwej żadnego pomieszczenia.

ZAMIERZALI SIĘ ZDRZEMNĄĆ — A ZNALEŹLI ŚMIERĆ

W Grodzisku Mazowieckim, w odległości 800 m. od dworca, zdarzył się onegdaj tragiczny wypadek. Torem podążali: K. Szymański i W. Dząk (mieszkańcy Skierniewic), robotnicy kolejowi zajęci przy robotach na linji. Zamierzali oni w pobliżu przespać się na sianie w polu, aby o godz. 3.30 przystąpić do pracy. W czasie skrzyżowania się pociągów osobowego z towarowym idący robotnicy zostali rzuceni impetem powietrza po pociąg osobowy ponosząc śmierć pod kołami wagonów wskutek zmasakrowania. Szczątki ciał denatów znaleziono na przestrzeni kilkunastu metrów.

PETARDA W SKŁADZIE MEBLI

Z soboty na niedzielę w lokalu firmy „Meblowil" w Wilnie należącym do żydowskiego cechu stolarzy eksplodowała petarda. Lokal ten mieści się w tym samym gmachu, gdzie znajduje się żydowski klub handlowo-przemysłowy. Petarda połączona była z mechanizmem zegarowym. Eksplozja była słaba, nie wyrządzając większych szkód. Policja wszczęła dochodzenie.

PRZEZ LEKKOMYŚLNOŚĆ ZASTRZELIŁ DZIECKO

W Mieścisku (pow. wągrowski) 12-letni pastuch, Jan Pokrywka, bawiąc się flowerem, należącym do gospodarza u którego służył, począł straszyć bronią córeczkę gospodarza. W pewnej chwili padł strzał, który ugodził dziewczynkę w skroń, zabijając ją na miejscu.

Ameryka znajduje się w przededniu

nowego okresu pomyślności — mówi Henryk Ford

W amerykańskiem czasopiśmie „The American Magazine" ukazał się niedawno artykuł sławnego przemysłowca, jednego z najbogatszych ludzi w Ameryce, właściciela olbrzymich wytwórni samochodów, Henry Forda.

ZBLIŻA SIĘ OKRES DOBROBYTU

W artykule tym Ford m. in. pisze: „Sądząc z rozmaitych odznak zdawałoby się, że Ameryka znowu jest na drodze ku „prosperity" (pomyślności gospodarczej).

Są dwa rodzaje „prosperity". Pierwszy uzewnętrznia się w takich objawach jak hausse giełdowa, przepełnione nocne lokale i nagłe wzbogacenie się nielicznych jednostek. Drugi — jedynie zdrowy — przejawia się w coraz bardziej ogólnem rozpowszechnieniu pożytecznych dóbr i coraz ogólniejszem korzystaniu z szeregu koniecznych dla życia przeciętnej jednostki usług.

Jeżeli będziemy postępowali rozsądnie możemy oczekiwać, że w dużej mierze będzie naszym udziałem prosperity tego drugiego zdrowego rodzaju, a nawet możemy oczekiwać, że stanie się to w mierze, o jakiej nam się dotąd nie śniło.

DLA KAŻDEGO ZNAJDZIE SIĘ PRACA

Słyszymy często pytanie: „Czy przemysł, nawet z chwilą kiedy produkcja osiągnie normalny poziom, będzie w stanie zatrudnić wszystkich bezrobotnych?"

Mojem zdaniem, w naszym kraju jest tyle pożytecznej roboty, która tylko czeka na to, aby była zrobiona, że na długi czas będziemy w stanie każdego zdolnego do pracy człowieka zatrudnić. Wyrażenie „normalna produkcja" wprowadza w błąd. Produkcja wogóle nigdy nie była tak wielka, jak być powinna. Myśmy nie mieli nigdy nadprodukcji, a jedynie mieliśmy wadliwy rozdział dóbr. Nasze możliwości produkcyjne o wiele wyprzedzają siłę nabywczą narodu. Najpotrzebniejsi dla nas są dziś finansiści, którzyby potrafili przeprowadzić, aby system monetarny zdołał znieść trudności szerszego zużycia i obiegu dóbr w masach.

ROZWÓJ MOTORYZACJI

Często rozmaici odwiedzający mnie panowie zapytują mnie, jaki będzie samochód w przyszłości?

Nie wiem!

Gdybym wiedział, tobym go obecnie już skonstruował!

Oczywiście jest wiele rodzajów możliwości. Przeważna ilość ich poddajemy obecnie badaniom, jak to zresztą robią i inni. Każda nowa możliwość jest połączona z szeregiem technicznych problemów, które muszą być rozwiązane. Pewnem jest tylko jedno: pojazdy mechaniczne oczekuje jeszcze wielki rozwój. Rozwój ten prawie się jeszcze nie zaczął. Ludzie domagali się samochodów w szybkiem tempie i w tak wielkich ilościach, że my dopiero teraz zbliżamy się do pracy nad ich udoskonaleniem.

POTRZEBNA MODERNIZACJA PRZEMYSŁU

Podczas kiedy w ostatnich latach wiele przedsiębiorstw nie posunęło się, nauka nie przerywała swego pochodu naprzód. Wskutek tego w Ameryce trzeba dokonać olbrzymiej modernizacji. Naprzykład przeważna ilość używanych przez nas przedmiotów ma zbyt wielką wagę. Sama ta waga podnosi koszty produkcji i hamuje postęp. PrPzy pomocy surowców i narzędzi, będących już w naszej dyspozycji, możemy zastąpić te przedmioty lżejszemi i wartościowszemi.

Już obecnie istnieje możność obalenia teorji, że tylko ciężar oznacza moc. Weźmy drugi przykład. Możnaby zdecentralizować przemysł amerykański i przez to prawdopodobnie zmniejszyć koszty produkcji a napewno stworzyć korzystniejsze warunki pracy i większe bezpieczeństwo. W obliczu obecnego okresu jest naturalnie nierozsądnem skarżyć się, że brak pracy.

NIŻSZE CENY, WYŻSZE ZAROBKI

Najlepszą receptą na osiągnięcie rozkwitu gospodarczego jest, mojem zdaniem, aby wzrastającą zdolność wytwórczości stale przetwarzać na niższe ceny i wyższe zarobki. Prowadzenie przedsiębiorstwa jest właściwie obowiązkiem a nie kopalnią złota. Ujmowanie przedsiębiorstw, jako kopalni złota nie okazało się w przemyśle stosownem, tak samo, jak w bankowości. Ale nawet jeśli się stanie na tym punkcie widzenia, pozostaje jeszcze wiele sił, które przy rozmaitych sposobnościach wytwórczość i zużycie dóbr wyprowadzają z równowagi.

PIENIĄDZ NIE JEST BOGACTWEM

Mechanizm podziału dóbr ma gdzieś jakiś błąd. Nie jestem ekonomistą, ale zdaje mi się, że ten błąd leży w naszym systemie pieniężnym i finansowym. Większość ludzi utożsamia pieniądze z bogactwem. Bogactwo składa się z pożytecznych dóbr i usług, a pieniądze są jedynie papierowym symbolem, od którego oczekuje się, aby ułatwił stałą wymianę i odpowiedni rozdział dóbr i usług.

Kiedy wreszcie zostanie wynaleziony system, który sprawi, że pieniądz właściwie wypełni swe zadanie, system ten zostanie wprowadzony w życie. Czy ten system będzie socjalicznym czy kapitalistycznym — to nie gra żadnej roli".

Fatalne strzały

z francuskiej łodzi podwodnej

We francuskim porcie Saint Propez wybuchł w ub. sobotę pożar na jachcie „Hippocampe". Aby uniknąć przerzucenia się pożaru na inne statki stojące w porcie, łódź podwodna „Atelante" z wielkim trudem zdołała wyprowadzić płonący jacht poza molo, jednak wiatr spędził statek spowrotem do brzegu.

Wówczas postanowiono, że lepiej jest płonący jacht zniszczyć i dano z łodzi podwodnej 15 wystrzałów armatnich, z których jedynie trzy trafiły do celu, reszta zaś na wybrzeże w pobliżu miejscowości Sainte Maxime. Jeden z pocisków omal nie trafił w dach domu, którego wszyscy mieszkańcy schronili się do piwnic. Inny pocisk zniszczył przewody elektryczne wysokiego napięcia. Trzeci wybuchł na plaży w odległości 100 mtr. od tarasu kasyna. Inne pociski trafiły w tor kolejowy w pobliżu szkoły, ale nie wybuchły. Odłamki pocisków poczyniły poważne szkody w tartaku.

Straty materjalne oceniają na ponad pół miljona franków. Na szczęście nie zanotowano żadnych ofiar ludzkich.

Czy król Edward VIII

zmieni swą oficjalną siedzibę

Jeśli wierzyć uporczywie od pewnego czasu pojawiającym się pogłoskom londyńskim, stara historyczna nazwa dworu królewskiego w Anglji „dwór w St. James" stałaby się znów aktualną.

Ostatnio gazety doniosły o zamierzonej sprzedaży pałacu buckinghamskiego, będącego od kilkudziesięciu lat siedzibą królów angielskich. W doniesieniach tych wymieniono nawet cenę sprzedaży. Pałac zamierza podobno nabyć za cenę trzech miljonów funtów konsorcjum banków angielskich które po zburzeniu pałacu wystawiłoby szereg domów handlowych. Niewiadomo, ile prawdy tkwi w tych doniesieniach. Mało prawdopodobnem jest, by zamiłowani w tradycji Anglicy pozwolili na zburzenie gmachu o tak wielkiej wartości historycznej.

Faktem jest jednak, że już król Jerzy V nie lubił pałacu buckinghamskiego i nosił się z zamiarem przeniesienia swej rezydencji gdzieindziej. Zmarły król skarżył się często, że ulice, otaczające pałac, przybierają coraz bardziej charakter centrum handlowego. Obecny król Edward VIII jeszcze jako książę Walji spędzał czas najchętniej w swym zamku św. Jakóba. Nie jest więc wykluczonem, że oficjalna siedziba królów angielskich. Buckinghampalast, o ile nie zostanie sprzedany, przeznaczony będzie dla innych celów a dwór królewski przeniesie się do dawnej siedziby St. James

Kłopoty Tybetańczyków

W poszukiwaniu nowego Dalaj-Lamy

Tybet żyje od kilku tygodni w niebywałem podnieceniu.

Zastępca zmarłego Dalaj-Lamy, żyjący w swej pustelni nad jeziorem Kali, miał przed kilku tygodniami długo oczekiwaną wizję, wskazującą przyszłego Dalaj-Lamę. Według wierzeń tybetańskich, duch Dalaj-Lamy w chwili zgonu wciela się w ciało noworodka. Miejsce jego pobytu wskazują bogowie.

Zastępca Dalaj-Lamy, przechadzając się w zadumie nad brzegiem jeziora ujrzał na widzie pisane trzy znaki, odpowiadające dźwiękom Ah-Ka-Ma. Znak od nowego Dalaj-Lamy? Trudno odgadnąć. Długo mnisi wszystkich tybetańskich klasztorów głowili się nad rozwikłaniem tajemniczych znaków. Wreszcie, w tych dniach nadszedł od wygnanego z Tybetu i przebywającego obecnie w Chinach pretendenta do najwyższego stanowiska w swym kraju, Taszi Lamy, list tej treści: „Idąc drogą oczyszczenia, spotkałem niewiastę z dwuletniem przeszło dzieckiem na ręku, które urodziło się w dniu zgonu Dalaj-Lamy w grudniu 1933 roku. Kobieta nazywa się Kamaso i pochodzi z Amdo".

Czyżby znak Ah oznaczał Amdo, a znaki Ka Ma były początkowemi sylabami nazwiska Kamatso? Głowią się nad tem kapłani tybetańscy. Dziecko tymczasem poddano ścisłej obserwacji. W tych dniach otrzyma ono szereg przedmiotów, które używał zmarły Dalaj-Lama. Jeśli je rozpozna, będzie to nieomylny dowód powtórnego wcielenia się Dalaj-Lamy. Kwestja najbardziej niepokojąca Tybet byłaby tem[illegible] rozwiązana.

Gdy małżeństwo

traktowane jest jako zabawka

Związek małżeński, który trwał najkrócej, bo tylko siedem godzin, miał miejsce — oczywiście — w kraju rekordów, w Ameryce. Frank Dewito, Włoch z pochodzenia, wstąpił do baru nowojorskiego na kolację. Zwróciła tam jego uwagę piękna kelnerka, Juanita Arlington. Miłość od pierwszego spojrzenia sprawiła, że po trzydziestu minutach Dewito oświadczył się kelnerce, która też przyjęła jego oświadczyny. O dwunastej w nocy stanęła młoda para przed urzędnikiem cywilnym, ślub cywilny został zawarty.

O 1-ej w nocy nowoupieczony małżonek zażądał od swej żony pieniędzy na zapłacenie taksówki, która ich przywiozła do urzędu cywilnego. Stąd wynikła kłótnia, gdyż pani Dewito przyjęła z widocznym złym humorem żądanie męża. Kłótnia przybrała wkrótce takie rozmiary, iż pani Dewito wezwała na pomoc policjanta, gdyż jej krewki i po ludzkowym temperamentem obdarzony małżonek uniósł się tak dalece, że... spoliczkował ją. W półtorej godziny potem Dewito został aresztowany, a o 7-ej rano złożyła pani Dewito podanie o udzielenie rozwodu.

Nawet jak na Amerykę jest to tempo rekordowo szybkie.

Czy będzie smakował

Amerykanom skondensowany pokarm

Amerykanie nie lubią tracić czasu na jedzenie i w barach, znajdujących się na każdym niemal rogu ulicy w centrum Nowego Jorku można zjeść lunch w ciągu 10 minut. Ale i to wydaje się zbyt dużą stratą czasu ludziom interesu.

Ostatnio wielkie powodzenie zdobyła pewna restauracja, która ogłosiła, iż śniadanie podawane w jej lokalu spożyte być może w pół minuty i mimo to zawiera wszystkie składniki, potrzebne do racjonalnego odżywiania organizmu.

Jedyne danie tego półminutowego lunchu składa się z zielonkawego soku, płynącego z kurków automatu. Pół litra tego płynu, który jest sokiem otrzymanym z wyciśnięcia przy pomocy specjalnych maszyn surowego szpinaku, marchwi, kartofli, jabłek, pomarańczy i sałaty, zawierać ma wszystkie pełnowartościowe składniki, jakich potrzebuje organizm do prawidłowego funkcjonowania.

Jaki jest smak tego skondensowanego posiłku o tem reklama milczy.

Dziesięć dni

W MASCE GAZOWEJ

W jednej z fabryk włókienniczych pod Moskwą przeprowadzono eksperyment z maskami gazowemi: czterej robotnicy musieli dziesięć dni pod rząd pracować przy warsztacie w maskach gazowych, zdejmując je na krótki czas tylko cztery razy w ciągu dnia, a mianowicie podczas posiłków. Nie zdejmowali oni też masek w nocy, podczas snu.

Eksperyment ten, o przebiegu którego nadawano reportaże przez radjo, udał się podobno bardzo dobrze.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAZ

SPRZEDAJĘ

osrodek majątku około 60 morgów z krestencją i inwentarzem. Oferty „Kurjer Zachodni", Będzin, pod „ośrodek". 4178

SPRZEDAM

plac 100 prętów ewentualnie 3 po 35 prętów frontowe blisko Sosnowca. Cena zł. 55.— pręt. Wiadomość: Nobis, Sosnowiec, Robotnicza 1. 4181

LETNISKA

ZAKOPANE

pensjonat Borek Jagiellońska, bliskc plaża, zarząd — właścicieli Szczęsnych, w pokojach bieżąca woda ciepła i zimna, duży ogród, ceny umjarkowane. 3940

RABKA-ZDRÓJ

„Sandomierzanka" Pokoje czyste i słoneczne utrzymanie dobre, tanio. 4028

DWÓR

Ostrów, p. Ropczyce — pokoje z utrzymaniem ceny niskie — park, tenis, radjo. 3904

LETNISKO

Wileńszczyzna, jezioro 300 ha, las, bibljoteka, smaczna kuchnia, dwie osoby 5 zł. — jedna 3 zł. Zniżka kolejowa 50 proc. Poczta Jody, Proniewicz. 3905

MORSZYN - ZDRÓJ

(Małopolska wschodnia Pensjonat „BAJKA". Ceny zniżone, kuchnia dietetyczna, woda bieżąca, elektryczność, sąsiedztwo parku i łazienek, kierownictwo chrześcijańskie. 3906

LANCKORONA

pensjonat „Modrzewiówka" w najpiękniejszem, uroczem położeniu, własny park, radjo, bibljoteka, garaż. Ceny przystępne. 3907

MSZANA

Dolna. „Podlesie" przyjmuje zgłoszenia na sierpień Śliczna okolica, kąpiel, las, siatkówka, radjo, patefon, bibljoteka. Pierwszorzędne utrzymanie. — Cena 3.50 dziennie. 3908

NAD PEŁNEM MORZEM! — Jasne Wybrzeże, przy Jastrzębiej Górze, nowoczesne pokoje umeblowane z pościelą i usługą. Wiadomość: poczta, Jastrzębia Gora, Jasne Wybrzeże. — zarząd. 3909

LOKALE

DO WYNAJĘCIA

2 pokoje, kuchnia, przedpokój i wszelkie wygody. Wiadomość ul. Stara Nr. 1 u gospodyni. 4014

DUŻA SALA

oraz pokój i korytarz z wszelkiemi wygodami do wynajęcia od zaraz. Zgłaszać się: Małachowskiego 4 m. 3. 4180

SUTERYNY

mieszkalne duże do wynajęcia w Sosnowcu Mościckiego 27a. Wiadomość u dozorcy.

POSADY i PRACE

CUKIERNIKA

tylko pierwszorzędna siła kierownicza, obeznana z fabrykacją czekolady, karmelków nadziewanych i twardych oraz drażetek, poszukuję od zaraz. Oferty wraz z odpisami świadectw oraz podaniem wynagrodzenia składać pod „Floryda" Polskie Zakłady Ryżu Dętego Cukrów i Czekolady Katowice - Bogucice, Markiewki 18a. 390[illegible]

2 LASTRICARZE

i polernik, dobre warunki, potrzebni zaraz mieszkanie darmo — Elewacja, Gdynia Morska. 3902

POSZUKUJĘ

kwartetu, ze śpiewem od 1-go sierpnia, bębnista musi grać akordeon. Podać gażę. Kawiarnia „Grand", Chorzów, Wolności 34. 3901

RETUSZERKA

poszukiwana na stałą posadę. Oferty pod Księgarnia Rybnicka Rybnik. 3202

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻKĘ

wojskową wydaną przez P. K. U. Miechów zgubił Wawrzyniec Kruszak. 4031

5 WEKSLI

in blanco po 50 zł. żyrowane przez p. Kremsera, zostały przezemnie spalone. Musiał Wilhelm.

ZGUBIONY

weksel na sumę zł 133 — płatny 10.X.36 z wystawienia A. Mangel Sosnowiec unieważniam. Szlama Prejzerowicz. 4020

Francuski strajk na wesoło

W ostatnich strajkach okupacyjnych we Francji, w których ilość strajkujących w całym kraju osiągnęła imponującą cyfrę 2 miljonów ludzi, humor francuski wyładował się w całej pełni. Tylko temu żywiołowemu humorowi zawdzięczać należy, że w ostrym zatargu między pracownikami i pracodawcami nigdzie nie doszło do poważniejszych zaburzeń. Obyło się bez interwencji policji, bez zabitych i rannych.

We Francji kursuje tysiące anegdot z dni walki ekonomicznej, największej jaką kiedykolwiek przeżywała Francja i zarazem najweselszej! Do jednej z fabryk na przedmieściu Paryża, okupowanej przez robotników, przyjechał żołnierz, brat jednego ze strajkujących. Kolega robotnika pyta żołnierza:

— Powiedz, czy strzelałbyś do nas, gdyby ci kazano?

— Ja strzelać! — odpowiada żołnierz z oburzeniem w głosie — przenigdy!

— Toś morowy chłop. Chodź, napij się z nami wina.

Libacja przeciągnęła się nieco. Po dziesiątej lampce żołnierz podochocony, wracając do stawionego mu pytania, wykrzyknął:

— Myśleliście, że jabym do was strzelał, ależ ja jestem w orkiestrze!

Tak wygląda tolerancja religijna

gdy rządzi lewica

Do jakich złośliwych zarządzeń, zmierzających ku stłumieniu uczuć religijnych ludności posuwają się władze hiszpańskie, świadczy wypadek w Casas Bajas, gdzie burmistrz specjalnym podatkiem obłożył bicie w dzwony kościelne.

Dzwonienie na prymarję, na różaniec i naukę katechizmu opodatkowane zostało po 25 pesetów, dzwonienie na sumę — 50 pesetów, a bicie w dzwon konających — 15 pesetów. Specjalnie uroczyste bicie we wszystkie dzwony pociąga za oba podatek 100 pesetów, a podatek od dzwonów pogrzebowych wynosi zależnie od kategorji pogrzebu od 50 do 200 pesetów. Wolne od podatku jest tylko dzwonienie na wypadek pożaru.

Dzięki przedajności wyższego oficera

Japonja zdobyła tajne plany marynarki U.S.A

Ministerstwo sprawiedliwości w Waszyngtonie podało do publicznej wiadomości, że w związku z aferą szpiegowską b. wyższego oficera marynarki Fransworthа, nastąpią dalsze aresztowania. Farnsworth obwiniony jest o sprzedanie japońskiemu attaché tajnego dokumentu, zawierającego plany formacyj bojowych i zagadnienia taktyczne.

Dokument ten zestawiony był na podstawie doświadczeń, zdobytych podczas manewrów floty i przeznaczony wyłącznie dla wyższych oficerów marynarki wojennej. Aresztowanie Farnswortha nastąpiło w chwili, gdy przeglądał tajne akty w mieszkaniu wysokiego oficera marynarki, dowódcy morskiej szkoły kadeckiej w Annapolis.

Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr., w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy — po [illegible]

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Staszica 16. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI